

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Numer pojedynczy 18 mkp.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. nie dekl. w Gdańsku i w Niemczech z odnośnikiem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3,0 mk. niem. Reklamy za to samo za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 12 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 15 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028

Gdańsk 13-7

Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk
Hundegasse nr. 85**Dla Polski:**

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnikiem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 325 mkp. Ogłoszenia i abon. przylm.: Admin. w Gdańsku, Brothänkeng. 14; księg. kol. „Ruch” w Gdańsku „Kassubischer Markt 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ul. Wspólna; filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 50 mkp. Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam. 200.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp. przylm. tylko na ćwierć strony

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Sopocka jaskinia gry.

Kasyno gry w Sopocie przygotowuje się do sezonu letniego. W roku bieżącym zarząd kasyna liczy głównie na gości polskich, spodziewając się, że w obliczeniach swych się nie zawiedzie a utrwała się w tem przekonaniu faktem, bijącym dziś już w oczy, że od połowy stycznia w salonach kasyna w dzień i w nocy rozbrzmiewa prawie wyłącznie mowa polska.

Pod wpływem pewnych kół gdańskich, zdających sobie sprawę z demoralizujących wpływów gry hazardowej, wywarło nacisk na zarząd kasyna w kierunku utrudnienia wstępu do jaskini gry obywatelom gdańskim. Z obywateli gdańskich kartę wstępu otrzymać mogą tylko ci, którzy wobec urzędu podatkowego wykazała się rocznym dochodem ponad 40 000 mk. Zarząd kasyna z lekkim sercem zrezygnował zresztą z gości gdańskich, gdyż na nich zbytnio nie zarabiał. Pożądanym gościem w kasynie jest Polak, który gra z rozmachem, hazarduje i wszystko stawia na jedną stawkę!

Sopocka jaskinia gry ma na sumieniu już niesłychaną ilość zniszczonych egzystencji ludzkich. W samym Gdańsku na porządku dziennym są procesy o sprzeniewierzenia, defraudacje, kradzieże, a bohaterami ich są najczęściej stali bywalcy w klubie gry. O spustoszeniach, jakie klub sopocki czyni wśród obywateli polskich, nie mamy ani w przybliżeniu pojęcia, gdyż epizody ekstrawagancji sopockich rozgrywają się zazwyczaj daleko od Gdańska. Zazwyczaj, ale nie zawsze — bo bardzo często i na miejscu obserwujemy skutki tej lekkomyślności i namietności, w jaką wpadała w Sopocie ludzka wiodok ruletki. Wiele w tym względzie mogłoby powiedzieć dyrektorzy banków polskich lub szefowie poważnych firm kupieckich, którzy z racji swego zawodu stykać się muszą a nieraz i naprawiać szkody, wyrządzone przez osobników, którzy pod wpływem hazardu stoczyli się na najgłębsze dno nędzy nie tylko materialnej, ale i moralnej.

Niemal bowiem potrzeby ukrywać tego — w Sopocie rzuca się nienasyconemu molochovi gry pieniądze i swoje i cudze. Zaczyna się grę pieniędzmi własnymi a usiłuje się odegrać je pieniędzmi obcymi, często publicznie. Nałogowy gracz sopocki to osobnik, który nie cofnie się przed niczem i wszedłszy raz w błoto, grzeźbie w nim beznadziejnie. A nałogowym graczem z reguły staje się każdy, kto wchodzi do salonów kasyna, nawet gdy zaczyna grać „dla zabawki”, dla wypróbowania szczęścia.

Zgubne wpływy klubu sopockiego powszechnie są znane i zaiste jedną z najwstrętniejszych kart w dziejach W. Miasta pozostanie udział jego w tego rodzaju instytucji jako jednego ze źródeł dochodów. „Pecunia non olet” — mówi wprawdzie starorzymskie przysłowie, ale przecież żaden z nowożytnych twórców państwowych nie dawał tak cynicznie swej opieki państwowej-prawnej dla takiego siedliska demoralizacji, jak to czyni W. Miasto Gdańsk. Przypomnieć należy, że w r. 1920 sejm gdański jednomyślną uchwałą zażądał zniesienia kasyna gry, ale uchwałę tę, mimo ciągłych przypominań frakcji polskiej, senat zignorował i wbrew niej usankcjonował niejako ów rozbój publiczny w Sopocie normując prawnie rozdział zysków, płynących z tak cuchnącego moralnie źródła. Senat uspokoił swe sumienie, wymógłszy na zarządzie kasyna pewne ograniczenia dla obywateli gdańskich, pozatem jednak pozostawił zarządowi wolną rękę, bo chodzi tu tylko o obywateli państwa polskiego.

Czy my jednak spokojnie temu przypatrywać się możemy. — Dotychczas publiczna opinia polska z pewnym pozbawianiem patrzyła na te orgie szaleństwa i niesłychanej lekkomyślności. W ubiegłym roku podczas sezonu, gdy marka polska stała na poziomie 2 fenigów niemieckich, przewalały się w Sopocie kapitały polskie w kwotach setek milionów, sprowadzając tem samem coraz większą zniżkę marki polskiej. Czy to samo tragiczne widowisko ma się powtórzyć w obecnym sezonie? A zapowiedzi są już wyraźne! Mimo zakazów wywozu waluty z Polski — kasyno sopockie jest pełne i po stołach toczą się pieniądze polskie. W Polsce brak powszechny gotówki, brak pieniędzy na najprymitywniejsze potrzeby a tu dzień w dzień kru-

Nowy gabinet polski.

Warszawa, 10 III. (PAT.) Naczelnik Państwa podpisał listę gabinetu w następującym składzie:

Prezydent ministrów i minister oświaty — Antoni Ponikowski, minister spraw wewnętrznych inż. Antoni Kamiński, minister spraw zagranicznych — Konstanty Skirmunt, kierownik Ministerstwa spraw wojskowych — gen.-por. Kazimierz Sosnkowski, minister skarbu — dr. Jerzy Michalski, minister sprawiedliwości — Bronisław Sobolewski, minister rolnictwa i dóbr państwowych — Stefan Raczyński, minister przemysłu i handlu — dr. Stefan Ossowski, minister kolei żelaznych —

inż. Ludwik Zagórny-Marynowski, minister poczt i telegrafów — dr. Władysław Stęśłowicz, minister robót publicznych — dr. Gabriel Narutowicz, minister pracy i opieki społecznej — Ludwik Darowski, minister zdrowia publicznego — dr. Witold Chodźko, minister b. dzielnicy pruskiej — dr. Józef Wybiński.

Warszawa, 10 III. (PAT.) Nowy minister przemysłu i handlu, inż. Ossowski jest profesorem akademii górniczej w Krakowie. Pod jego kierownictwem w Zagłębiu krakowskim powstała wielka fabryka nawozów azotowych.

Korzystne wrażenie budżetu polskiego.

Warszawa, 10 III. (PAT.) „Przegląd Wieczorny” donosi, iż budżet ministra skarbu na rok 1922 zrobił korzystne wrażenie zagranicą, czemu należy przypisać dalszy spadek walut zagranicznych. Pismo jest zdania, iż tylko konkretne cyfry i świadomość naszej siły finansowej, pewniejszej i wyższej na siłę walczących z marką polską spekulantów, dadzą Europie rzeczywisty pogląd na wartość waluty polskiej.

Polski urząd pocztowy nr. 1 w Gdańsku.

Gdańsk, 10 III. (PAT.) W myśl rozporządzenia Ministerstwa poczt i telegrafów z dnia 11 I. br. nr. 3405 IV została nazwa istniejącego obecnie w Gdańsku na Holmie urzędu ekspedycji pocztowej Gdańsk — Nowyport zmieniona na „Polski Urząd Pocztowy nr. 1 w Gdańsku”.

Wspomniany urząd pośredniczy jako przysłyły urząd wymiany w ruchu paczek pocztowych z Ameryki i Anglii do Polski. Od 1 kwietnia rb. zamierzone jest kierowanie przez ten urząd obustronnego ruchu paczkowego między Polską a zagranicą zamorską.

Ruchu z publicznością urząd ten obecnie jeszcze nie utrzymuje.

Konferencja arbitrów w Poznaniu.

Warszawa, 10 III. (PAT.) W dniu 14 bm. rozpoczęła się w Poznaniu konferencja arbitrów w sprawie rozrachunków co do ubezpieczeń społecznych między Polską i Niemcami.

O arbitraż w tej sprawie zwrócił się Rząd Polski do międzynarodowego biura pracy z prośbą o wyznaczenie trzech przedstawicieli rady administracyjnej tego biura na arbitrów. Międzynarodowe biuro wyznaczyło na członków arbitrów nast. nast. osoby: byłego rektora uniwersytetu w Bernie Szwajcarskiem, p. Mesera, prezydenta rady handlowej i ubezpieczeniowej — w Sztokholmie — p. Linsteda i byłego ministra pracy we Włoszech — p. Abbiate. Polskę na konferencji tej reprezentować będzie p. wiceminister b. dziel. pruskiej, dr. Wachowiak, oraz rzeczoznawcy pp. Jurkiewicz, Bankiewicz, Barański i Wybierański.

Pogorszenie się sytuacji w Łodzi.

Łódź, 10 III. (PAT.) Po kilkunastu dniach wielkiego ożywienia sytuacja w handlu i przemyśle znowu zmie-

niła się na niekorzyść. Głównym powodem tej zmiany jest sytuacja na targu pieniężnym. Większość kupców zamiejscowych opuściła Łódź w dniu wczorajszym, nie nabywając towarów. Towary dotąd nie potaniały. Niektórzy fabrykanci noszą się z zamiarem ograniczenia ilości dni roboczych w tygodniu.

Przeciw aroganckiemu żądaniu Niemiec.

Kraków, 10 III. (PAT.) W związku z propozycją wysuniętą przez delegację niemiecką w Genewie, aby w szkołach polskich w niemieckiej części G. Śląska wprowadzono dialekt t. z. wasser-polski jako język wykładowy, Akademia Umiejętności w Krakowie wystosowała do prezydenta Calondera następujący telegram:

Dowiedziawszy się, że delegacja niemiecka w Genewie żąda wprowadzenia gwary, zwanej „wasserpolskiej” w szkołach polskich w niemieckiej części Górnego Śląska. Polska Akademia Umiejętności w Krakowie stwierdza niniejszem, że dialekt ten nie jest językiem literackim i że mieszkańcy Polacy całego Górnego Śląska używają wyłącznie języka polskiego w kościele, prasie i literaturze. Kazimierz Morawski prof. filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, prezes Akademii Umiejętności, Stanisław Wróblewski doktor prawa rzymskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim i sekretarz generalny Akademii Umiejętności w Krakowie.

Polożenie w Rjece.

Paryż, 10 III. (PAT. — Havas.) Poseł nacjonalistyczny z Wenecji Giuratti, który swego czasu był szefem rządu D'Annunzia a obecnie wysłany został przez rząd włoski do Rjeki celem zebrania informacji o położeniu w tem mieście, został obwołany we środe naczelnikiem rządu Rjeki.

Wedle doniesień dzienników włoskich rząd włoski poczynił natychmiast kroki, aby Giurattiego skłonić do odrzucenia tej godności, albowiem dalsze jego pozostawanie w Rjece utrudniłoby stosunki włosko-jugosłowiańskie.

Całkowita unifikacja w ciągu b. miesiąca.

Warszawa, 10 III. (AW.) Całkowita unifikacja b. dzielnicy pruskiej ma być zakończona w ciągu bm. W najbliższej przyszłości rząd ma wnieść projekt ustawy, uchylającej ustawę o utworzeniu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

pierzy stopy papierków wartościowych zagarniają do kasy klubowej. — Jeśli prolog smutnej komedii polskiej w Sopocie jest tak ożywiony, jak bujem będzie życie, w jaki szal przejdzie ono podczas długich aktów sezonu letniego, gdy wielka część Polski ruszy ku wybrzeżu polskiemu?

Szaleństwu temu musi się kres położyć! W Polonii gdańskiej obudził się już zdrowy odruch. Gdańsk jednak sam nie jest w stanie przeciwstawić się złemu. Cała Polska wszystko, co w niej dobrze i zdrowo myśli, musi wziąć udział w walce z klubem sopockim.

Walka musi być bezwzględna! Jak w swoim czasie w b. zaborze pruskim poza obrob społeczeństwa stawiano tych, którzy sprzedawali ziemię polską, tak dziś musimy traktować tych, którzy wywożą z Polski walutę polską i oddają ją Niemcom.

Walke ze sprzedawczykami w swoim czasie wszczęła prasa polska i przeprowadziła ją zwycięsko — ten sam obowazek spada dziś na nią!

Każdy Polak, wstępujący do klubu sopockiego, obniża walutę polską i tem samem działa na szkodę państwa polskiego — wobec tego Polak ten zasługuje na uwiecznienie w czarnej liście.

Akcja zainicjowana przez „Gazetę Gdańską” w sprawie wstrzymywania się Polaków od marnotrawienia w sopockim kasynie olbrzymich sum na szkodę własną i narodową, znalazła żywy oddźwięk w całej prasie polskiej. Dotąd ogłosiły w tej sprawie krótsze i dłuższe artykuły następujące pisma:

Gazeta Polska (Kościan), Słowo Polskie (Lwów), Dziennik Poznański, Narodowiec (Hermel), Kurier Po-

znański, Nowy Przyjaciel Ludu (Kępno), Goniec Krakowski, Ilustrowany Kurjer Codzienny (Kraków), Prawda (Poznań), Gazeta Powszechna (Poznań), Goniec Wielkopolski (Poznań) i Kurjer Polski (Warszawa). Przrzekli współakcje w najbliższym czasie redaktorowie Pracy (Łódź), Pielgrzyma (Pelplin), Dziennika Bydgoskiego i Prawdy (Poznań).

Przypuszczamy, że i reszta pism, a zwłaszcza warszawskich pośpieszy za tym chwalebnym przykładem i spełni swój obowiązek obywatelski.

Dodałmy w końcu, że dyrektor Banku Przemysłowego w Gdańsku p. Mrozowski, który bierze w tej akcji również bardzo czynny udział, otrzymał ze wszystkich stron Polski, nie tylko od ludzi prywatnych, ale i instytucji starych listów, wyrażające uznanie i przyrzekające wszelką pomoc.

Czas zerwać nareszcie z tem, aby Niemcy i właściciele kasyna w Sopocie uśmiechali się na widok coraz to nowych ofiar z pośród „dumnie Polacken”.

Przed otwarciem giełdy z dnia 11 III 1922.

Noty polskie	6,05
Dolary amerykańskie	257,00

OBUWIE

wszelkiego rodzaju od robotniczego do najwykwintniejszego, poleca polska Fabryka Mechanicznego Obuwia T-wo „BALORIENT” w Starogardzie (Pomorze).



Obrady celne w Warszawie bez przedstawicieli gdańskich kół gospodarczych.

We wczorajszym numerze „Gazety Gdańskiej” zamieściliśmy korespondencję z Warszawy, dotyczącą obrad Komitetu celnego, toczących się właśnie w Warszawie.

W korespondencji tej informator nasz, wskazując na nieobecność na obradach komitetu przedstawicieli gdańskich kół handlowych, przemysłowych i konsumentów, zaznaczył, że „byłoby rzeczą ubolewającą, gdyby nieobecność przedstawicieli gdańskich kół gospodarczych spowodowana była przez przeoczenie czynników polskich”, zwłaszcza, że na porządku dziennym obrad obok kwestji związanych ze zmianą polskiej taryfy cłowej, jak również wyboru podkomitetu dla reformy taryfy cłowej znajduje się również niezmiernie doniosła dla Gdańska sprawa wykonania umowy gospodarczej polsko-gdańskiej.

Z uwagi, że ustęp ten mógłby być komentowany w ten sposób, że rząd polski istotnie ponosi winę nieobecności przedstawicieli gdańskich kół gospodarczych we wspomnianych obradach, zasięgniemy w tej sprawie informacji u dobrze poinformowanych źródeł i otrzymaliśmy wyjaśnienia, które streszczają się w następujących punktach:

1) Umowa gospodarcza polsko-gdańska z dnia 24 X r. 1921 przewiduje udział przedstawicieli gdańskich kół interesowanych w obradach, dotyczących zmian w ustawodawstwie celnym. Zaś umowa dodatkowa z dnia 21 grudnia 1921 wyraźnie określa, że w Komitecie celnym Wolne Miasto Gdańsk ma być reprezentowane przez 3 przedstawicieli z gdańskich kół gospodarczych i jednego zastępcę rządu gdańskiego z tymi samymi uprawnieniami, jakie przysługują zastępcom ministerstw polski.

2) W wykonaniu tych postanowień rząd polski zwrócił się już w pierwszych dniach lutego do Senatu z prośbą o zamianowanie odpowiednich przedstawicieli i podanie ich nazwisk i adresów do wiadomości rządu polskiego, by tenże był w możności zapraszania ich na obrady komitetu celnego i komunikowania im przedmiotu obrad.

3) Podczas ostatnich rokowań polsko-gdańskich w Warszawie, jakie się odbyły z końcem lutego br., przedstawiciele rządu polskiego wyjaśnili na odnośne zapytanie delegacji gdańskiej, że obrady plenarne komitetu celnego rozpoczyna się dnia 8 marca, przyczem podkreślili, że na porządku dziennym obrad komitetu znajduje się wśród szeregu doniosłych spraw również wybór podkomisji dla opracowania zasad nowej taryfy cłowej.

4) Na kilka dni przed rozpoczęciem obrad komitetu nadesłał rząd polski na ręce swego przedstawicielstwa gdańskiego zaproszenia i porządek dzienny obrad dla delegatów gdańskich. Niestety zaproszenia te nie mogły być doręczone, ponieważ, jak się okazało, delegacji gdańskich kół gospodarczych, jako też przedstawicieli rządu gdańskiego nie zostali dotychczas mianowani względnie wyznaczeni, wobec czego rząd polski mógł się tylko ograniczyć do oficjalnego skonstatowania wobec Senatu powyższego stanu rzeczy. Prawdopodobnie na skutek pisma rządu polskiego Senat gdański wysłał ze swego ramienia na obrady komitetu dwóch urzędników, a mianowicie radcę Senatu Kraeffta i asesora Jaegera wraz z tłumaczem, którzy — wnosząc z doniesień prasy, biorą udział w posiedzeniach, atoli bez udziału przedstawicieli gdańskich kół gospodarczych.

Powyższe przedstawienie rzeczywistego stanu rzeczy stwierdza, że rząd polski w żadnym razie nie ponosi winy, iż przedstawiciele gdańskich kół gospodarczych nie są w możności i nie biorą udziału w obradach komitetu celnego.

Porządek obrad komitetu celnego obejmuje między innymi sprawy tak doniosłe, jak 1) sprawa wykonania umowy dodatkowej polsko-gdańskiej w sprawach celnych z dnia 21 grudnia 1921, 2) sprawa przejściowego stosunku celnego do Górnego Śląska, 3) projekt umowy w przedmiocie regulowania stosunków celnych, 4) rewizja listy towarów, które powinny być obłożone mufiżnikiem celnym wyższym (800), 5) wnioski co do ulg celnych (zniżenia mnożnika) dla całego szeregu towarów, 6) wybór podkomisji — jak już wspominaliśmy — do planowania prac nad projektami celnymi.

Prezes Calonder o rokowaniach G. Śląskich.

Genewa, 10 III. (PAT.) Prezydent Calonder przyjął wczoraj przedstawicieli prasy, którym oświadczył: Rokowania polsko-niemieckie w sprawie Górnego Śląska wchodzi w fazę końcową. Wśród spraw, będących przedmiotem rokowań, najważniejszymi są: organizacja syndykatów zawodowych, bardzo drażliwa sprawa mniejszości narodowych oraz sprawa likwidacji majątku niemieckiego w polskiej części Górnego Śląska. Następnie wyliczył prez. Calonder wszystkie kwestje, co do których delegacje opracowały już całkowicie projekt układu. Są to sprawy dotyczące kolei, wody, ubezpieczeń społecznych, węgla, produktów górniczych, cel, komunikacji względnie cyrkulacji nadgranicznej. W ostatniej fazie rokowań usiłowania obu pełnomocników będą skierowane w kierunku pomyślnego rozwiązania spraw spornych. Calonder przewiduje trzy sposoby rozwiązania tych kwestji spornych: Uzyskanie bezpośredniej zgody między obu pełnomocnikami, uzyskanie

zgody za pośrednictwem Calondera i arbitraż Calondera. Najpóźniej do 11 bm. obie delegacje złożą prezydentowi Calonderowi memoriał, przedstawiający ich poglądy w sprawach spornych. Przedewszystkiem — oświadczył Calonder — ucieknę się do próby pośredniczenia między obu stronami. Gdyby to okazało się bezowocne, wówczas na posiedzeniu plenarnem publicznie ogłoszę decyzję w charakterze arbitra. Należy zaznaczyć, że rokowania zakończą się później aniżeli początkowo przewidywano. Zadaniem konferencji jest bowiem wypracowanie konwencji, która przez lat 15 będzie musiała być czemś w rodzaju konstytucji lub „charta libertatum“, która mieszana komisja będzie musiała ciągle stosować. Jest więc koniecznem, aby konwencja była jasna, dokładna i stanowcza. Wkońcu prez. Calonder wyraził podziękowanie ludności górnośląskiej, która z taką cierpliwością oczekuje na zakończenie konferencji.

Sprawy polskie.

Sprawa pożyczki francuskiej dla Polski.

W wysokości miljarda franków.

Pisma warszawskie podają obszernie wywiady z posłem prof. Henrykiem Radziszewskim, który właśnie wrócił z Paryża, gdzie bawił w sprawie pożyczki polskiej. P. Radziszewski opowiada:

— Jechałem do Paryża ze specjalną misją ministerjum skarbu dla zbadania terenu, w jakich warunkach i w jakiej kwocie, oraz czy wogóle możnaby tam otrzymać pożyczkę dla Polski.

— W sferach najważniejszych banków, t. zw. banques actives, to znaczy tych, które finansują wielkie przedsiębiorstwa, znalazłem jak najlepsze usposobienie dla udzielenia nam pożyczki do wysokości miljarda franków na takich warunkach, na jakich byłaby traktowana pożyczka rządu francuskiego, ale z tem zastrzeżeniem, że pożyczka ta byłaby zagwarantowana przez rząd francuski, a to zarówno co do spłaty procentów, jak też samego kapitału. Gwarancja taka musiałaby być uchwalona przez oba ciała ustawodawcze francuskie, t. j. izbę deputowanych i senat.

— Zwróciłem się do czynników parlamentarnych i rządowych celem wybadania możliwości otrzymania wspomnianych gwarancji. Dzięki pomocy deputowanego, nieocenionego przyjaciela Polski, p. Louis Marin'a, a w senacie dzięki pomocy p. Noulensa, wygłosiłem w obu izbach referaty, uzasadniające i usprawiedliwiające potrzebę pożyczki i wyniosłem to przekonanie, że w obu izbach audytorjum, które było bardzo liczne, podzieliło najzupełniej słuszość moich argumentów i to tak dalece, że zapewniono mnie, iż gdyby rząd nie wystąpił przed parlamentem z inicjatywą dania gwarancji, w takim razie w łonie parlamentu inicjatywa taka musiałaby się znaleźć.

— Jak zachował się francuski minister skarbu?

Oświadczył, że musiałby zastanowić się nad okresem czasu, w którym pożyczka polska mogłaby być zrealizowana, gdyż obecnie rząd francuski przystępuje do obniżenia stopy procentowej pożyczki francuskiej „Obrony narodowej“, musi się więc mieć na oku uchylenie sposobności zbyt wielkiego zaprezentowania do wypłaty swoich bonów, co mogłoby mieć miejsce, gdyby w tymże czasie ogłoszono pożyczkę polską. Zapytywałem mnie również, czy i jakie zabezpieczenie rzeczowe moglibyśmy złożyć rządowi francuskiemu? P. Poincaré oświadczył, że ze strony rządu francuskiego przeszkód w udzieleniu gwarancji nie będzie, lecz że warunki pożyczki musiałby być określone przez ministra skarbu.

— Jaka jest obecnie sytuacja francuskiego, ewentualnie paryskiego rynku pieniężnego? Płynność, czy też brak gotówki inwestycyjnej?

— Obecnie Francja przechodzi kryzys przemysłowy, co jednak wcale nie znaczy, aby tam nie było płynnej gotówki. Owszem, może właśnie wskutek tego kryzysu płynna gotowizna jest nader obfita. Dowodem fakt, że wszystkie pożyczki państwowe są natychmiast pokrywane. Tak np. od razu była pokryta ostatnia pożyczka na sumę półtora miljarda franków na odbudowę kościołów, zniszczonych przez wojnę. A nadto francuski minister skarbu ma zamiar obniżenia stopy procentowej bez obawy komplikacji z tego powodu, aczkolwiek pożyczka, która ma być skonwertowana na niższoprocetowa, wynosi 80 miliardów franków. Jednak sama

Nowo urządzony oddział

» EXPRESS «

salonu mód MUHRER-HENNIG
przy Langgasse 10

dostarcza klientom z poza obszaru Wolnego
M. Gdańska każdą tualetę w przeciągu 8 dni.

Przymuje się materje!

MIECZYŚLAW SMOLARSKI.

GWIAZDY PÓLNOCY

Powieść na tle życia korsarzy polskich w XVI. wieku.

18

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Na polskim morzu.

Tak też rozprawę swoją, do połowy tylko doprowadzoną kończył:

„Wszystkie wady usunąć się dadzą i króla wzmocnić i kmięciowi ulżyć i żołnierzy wystawić, ale zniechęcałości nie usuniesz tak prędko. Dbajcie o młode, by miały wale siła, a serce w trudnościach nieulekłe. Bo dziś, jako mówiłem to o królewiczu, orleciu nawet puchy nie zaszkodzą. Jeszcze synowie nasi to orlecia! Jeszcze choć źle uczynią, jako Herbut pod Sokalem, dla sławy rycerskiej na śmierć pójdą i głowę zuchwałą nałożą. Ale może przyjdzie czas, gdy za broń chwycić im będzie nielato, gdy przeciw wrogowi nie pociągna, bo wzajem klócić się będą, albo we własnej wsi będą woleli żyto zbierać. A wówczas biada! biada! naszej Rzeczypospolitej.

Następnie opisywał stary Hellburg jak przystąpił do wyznania reformowanego. Była to powieść człowieka smutnego i pod koniec wahającego się. Wspominał jak już dawniej, w Wirtemberdze słyszał obcych ministrów, ale przecież nie Ignął do nich sercem, bo go, co mówili obcom mu się i z tradycją niezgodnem wydało. Uczywał natomiast w sobie potrzebę czynu,

rozpoczęcia naprawy polskiej społeczności. W kilka lat potem spotkał możnych panów, którzy radzili naprawę tę rozpocząć od duchowieństwa. Począł na ich zebrania uczeszczać i postępków duchownych krytycznym okiem badać. Zastanawiał się później nad tem, czyli dobrze uczynił, jak zobaczył, że wszyscy go opuszczają. Wróciłby chętnie do dawnej wiary, w której przodkowie żyli i ginęli. Chciałby i swego proboszcza mieć i z przyjaciółmi być blisko, ale pomyślał sobie, że woleł trzeba okazać i nie ustępować skoro raz namyśliwszy się postanowił. Ostatnie lata życia przeszły mu smutnie, w samotności i zniechęceniu, a on przecież nikomu w życiu nic złego nie uczynił. Pomyślał sobie jednak: Nie ustąpię!..

Wyczytał Piotr z książki tej duszę ojca i dowiedział się o wielu jego chwilach troski, które się nikt nie domyślał. Przypominał sobie jego samotną postać, kryjącego się w pokoju, od żony swojej zdala, do dziecka czasem tylko, by mu głowę pogłaskać przychodzącego. I na duszę upadł mu smutek ciężki, jaki zresztą ogarniał go tu często od powrotu.

W pewien dzień pan Wasowicz, który teraz oddalał się często, przyszedł do niego i spytał, czyby nie odwiedził sąiadki, samotnie mieszkającej wdowy, Podlaskiej.

„Jakże? — zdziwił się Hellburg. Nie znam jej i nie widziałem jej nigdy.

— Czyliż myślisz, że ja u ciebie siedząc, nie wychodzę po za próg domu, albo z tobą tylko polować do kniei — odparł pan Wasowicz. Poczyniłem już od-

wiedziny w całe sąsiedztwo. Rychno tu całemi gromadami goście zjeżdżać będą.

— Jakaż to wdowa? Zapewne w ciemnym kwiecie, oczami ku niebu przewraca, a książkę z godzinkami trzyma w ręku?

— Właśnie bym do takiej jechał! Młoda wdowa i wesola, dwór piękny, w ogrodzie rozrywki i zabawy różne, koncepty prawi, wino ma, czas schodzi jakby z bicza strzelił.

Piotr pomyślał, że trzeba spróbować trochę żyć, rozweselić się, a zwłaszcza uczynić coś dla przyjaciela. Odparł też:

„Pojadę“.

Pojechali więc. Wsiadli na rumaki i za dwie godziny byli u owej pani. Zobaczyli dwór drewniany, ale piętrowy, galerijka zdobny. Na dachu umocowane szklane kule i powietrzniki kręcące się dokoła. W pobliżu domu gołębnik stał, a pani koło niego karmiła gołębie.

Wyskoczył z wozu i pan Wasowicz przedstawił przyjaciela. Pani we włoskiej była sukni, choć na swój ogród, lecz w berecie. Szyję miała odkrytą, ledwie na nią zachodziło gnieździeczko koronkowe. Było to swawolna wielką na ów czas i dowodem wielkiej zalotności niewieściej.

Kłasnęła w dłonie, widząc gości, aż się gołębie ze strachem rozpięchły. Zdawała się w całej czystej żołnierskiej postacią Wasowicza z wasem sutym, czupryną podgoloną, ale spojrzała także życzliwie na Hellburga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Telegramy.

Konferencja z przedstawicielami M. Ententy.

Praga, 10 III. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Belgradu: Wczoraj wieczorem posłowie Polski, Czechosłowacji i Rumunii odbyli, dłuższą konferencję z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Nincziczem.

Belgrad, 10 III. Wczoraj rano przybyła tu delegacja rumuńska na konferencję Małej Ententy. Otwarcie konferencji nastąpiło wczoraj po południu. W dniu dzisiejszym utworzone będą rozmaite komisje, które natychmiast rozpoczną swoje prace. Posiedzenia plenarne konferencji odbędą się dopiero w przyszłym tygodniu.

Belgrad, 10 III. (PAT.) W sali kasyna oficerskiego otwarto wczoraj popołudniu konferencję belgradzką. Przemówienie powitalne wygłosił minister spraw zagranicznych Ninczicz, który wskazał na międzynarodowe znaczenie konferencji. Następnie przemawiali przewodniczący delegacji polskiej, czeskiej i rumuńskiej, wyrażając zażyczenie do doświadczenia tej konferencji oraz nadzieję, że prace tej konferencji dadzą pomyślny rezultat.

Bezpośrednie połączenie telegraficzne Warszawa-Królewiec.

Warszawa, 10 III. (PAT). Warszawska stacja telegraficzna uzyskała w tych dniach bezpośrednie połączenie z Królewcem dla wymiany korespondencji skandynawskiej i litewskiej.

Turcja nie będzie zaproszona do Genui.

Londyn, 10 III. (PAT). Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że konferencja międzysojusznicza trwa w postanowieniu nie zapraszania Turcji do udziału w konferencji genueńskiej.

Powody odmowy Ameryki.

Londyn, 10 III. Z Waszyngtonu donoszą: Rząd amerykański oświadcza w nocy, w której odmawia wzięcia udziału w konferencji genueńskiej, że udział Stanów Zjedn. w jakiegokolwiek ogólnie-europejskiej konferencji jest niemożliwy, ponieważ wedle przekonania rządu amerykańskiego narodu europejskie nie poczyniły niezbędnych zarządzeń, celem naprawy spustoszeń wojennych i stabilizacji życia gospodarczego. Jak słychać rząd Stanów Zjedn. który już przed rokiem oświadczył się przeciw uznaniu sowieckim, przeciwny jest udziałowi Rosji w konferencji genueńskiej.

Odmowa Ameryki nie dotknęła Anglii.

Leafield, 10 III. (PAT.) Decyzja Stanów Zjedn. nie wzięcia udziału w konferencji genueńskiej nie uczyniła w Anglii wielkiego wrażenia i nie wpłynęła na zmianę programu tej konferencji. Stany Zjedn. przez usunięcie się od udziału w tej konferencji chcą zaznaczyć, iż pragną, aby Europa najpierw sama pomogła sobie, zanim spodziewać się będzie mogła pomocy Ameryki.

Indje żądają rewizji traktatu w Sevres.

Delhi, 10 III. Rząd indyjski wysłał do Londynu telegram, w którym zwraca uwagę, że uważa za swój obowiązek przypomnieć w przeddzień konferencji poświęconej sprawom wschodu, rządowi angielskiemu, iż Hindusi uważają za konieczną rewizję traktatu pokojowego z Sevres. Rząd indyjski oświadcza się stanowczo za oddaniem Turcji, Tracji i Smyrny oraz za utrzymaniem zwierzchnictwa sultana nad miejscami świętymi.

Zmiana reformy agrarnej na Łotwie konieczna.

Ryga, 10 III. (PAT). Jeden z dzienników tutejszych oświadcza, że Łotwa tak długo nie znajdzie zaufania finansowego zagranicą, dopóki nie zmieni niesłuchanie radykalnej reformy agrarnej, która zdaniem dziennika pod każdym względem uczyniła krzywdę krajowi.

Groźba lokautu w Anglii.

Poldhu, 10 III. (PAT). Angielskiemu przemysłowi metalurgicznemu grozi wielkie przesilenie. O ile robotnicy nie przyjmą do 11 bm. warunków pracodawców ogłoszony będzie lokaut, który dotknie pół miliona robotników.

Sytuacja w Irlandji pogarsza się.

Poldhu, 10 III. (PAT. (Radio). Sytuacja w Irlandji doznała znowu pogorszenia: Daje się to zauważyć zwłaszcza w Limerick. Rząd tymczasowy wysłał do tej miejscowości posterki. Obawiają się wybuchu powstania w Cork i innych okolicach południowej i zachodniej Irlandji.

Strasza burza w Anglii.

Poldhu, 10 III. (PAT.) Gwałtowna burza, połączona z ichrami, których szybkość dochodziła do 108 kilometrów, nawiedziła Anglię i Kanał. Straty materialne, wyrządzone przez burzę są bardzo wielkie. Komunikacja z kontynentem została przerwana. Wiele okrętów wstrzymało swój wyjazd.

30 milionów pod grozą śmierci głodowej.

Moskwa, 10 III. (PAT). Liczba głodujących w Rosji zwiększyła się już do 30 milionów. Do okęgów dotkniętych katastrofą głodową zaliczono w ostatnim czasie także Turkestan. Najokropniejsze stosunki panują w powiatach odeskim i melltopolskim. Obszary te, które dawniej były spichlerzem Rosji, zmieniły się obecnie w pustynię.

Z polityki zagranicznej.

Zjazd ministrów państw bałtyckich w Warszawie.

Dnia 12 bm. rozpoczyna się w Warszawie zjazd ministrów państw bałtyckich. Szereg komisji pracuje obecnie celem przygotowania programu zjazdu. W związku z konferencją przybyli do Warszawy posłowie polscy przy rządzie finlandzkim i lotewskim pp. Michał Sokolnicki i Jodko-Narkiewicz.

Finlandzki minister spraw zagranicznych p. Holsti wyjechał we wtorek w towarzystwie dyrektora departamentu p. Bromsa z Helsingforsu do Warszawy.

Sprawa traktatu handlowego z sowietami.

Dnia 8 bm. odbyło się pierwsze ogólne posiedzenie delegacji polskiej rosyjsko-ukraińskiej do zawarcia traktatu handlowego. Obrady zajął wiceminister przemysłu i handlu, p. Strassburger, przewodniczący delegacji polskiej, witając delegację rosyjsko-ukraińską i podkreślając potrzebę uregulowania stosunków ekonomicznych między Polską a Rosją.

Przewodniczący strony rosyjskiej podkreślił w swoim przemówieniu zgodność poglądów Polski i Rosji na konieczność zawarcia traktatu i stwierdził, że Polska jest nieodzownym ogniwem dla Rosji i Ukrainy w celu nawiązania stosunków z pozostałymi krajami europejskimi.

Wyznaczono dwie podkomisje do spraw handlowych i komunikacji oraz ustalono jakie sprawy uregulowane być mają w traktacie.

KRONIKA.

Gdańsk, niedziela 12 marca 1922.

Rzymsko-kat.: Sucha (2. zost.), Grzegorz W. pp. w. dr.

Słońca Wschód: godz. 6 m. 25 Zachód: godz. 5 m. 56

Stan wody w Wiśle dnia 10 marca.

pod Toruniem . . . 3,98 4,32	pod Grudziądzem 4 22 4,56
pod Chełmem . . . 3,91 4,35	pod Malborkiem 5,00 5,22
pod Kurzebrakiem 4,78 5,02	pod Elblągiem 3,82 3,74
pod Tczewem . . . 5,24 5,42	z dnia 8/3 9/3
pod Schieffenhof 3,42 3,36	pod Warszawą 3,56 3,30
pod Fordonem . . . 4,88 4,27	pod Płockiem . . . 3,45 —

* Ofiarność w kołach urzędniczych na cele publiczne. Z okazji imienin prezydenta Dyrekcji Poczty i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. dr. Kazimierz Lenartowicz, złożył urzędniczy Dyrekcji i tutejszego polskiego urzędu pocztowego nr. 1 na jego ręce kwotę 1600 mk. niemieckich. Kwotę tę przekazał p. dr. Lenartowicz na polskie gimnazjum w Gdańsku.

Ogólna kwota jaką tut. urzędnicy pocztowi złożyli dotychczas na polskie gimnazjum wynosi 5266 mk. niem.

Na członków Tow. Pomocy Naukowej w Gdańsku zapisali się nieomal wszyscy urzędnicy Dyrekcji Poczty i Telegrafów i tut. polskiego urzędu pocztowego nr. 1. Kwota dotychczas zebrana wynosi 1375 mk. niem. Z tej sumy złożył pan prezydent Dyrekcji Poczty i Telegrafów dr. Lenartowicz jako członek dożywotny na cele Towarzystwa kwotę 1000 mk. niemieckich.

* Wypuszczenie na wolność w sprawie morderstwa w Platenhof. Jak wiadomo, aresztowano żonę gospodarza Mekelburga z Platenhof w dniu 28 zm. i osadzono w więzieniu śledczym w Gdańsku pod zarzutem, że brała udział w zamordowaniu syma. Wypuszczono ją na razie na wolność, gdyż nie zachodzi obawa, że czynnie. Dochodzenia odbywają się jednak w dalszym ciągu.

* Podwyższenie honorarium lekarskiego. Związek lekarzy w Wolnem Mieście uchwalił podwyższyć honorarium lekarskie o 20 razy honorarium przedwojennego.

* Walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej w Gdańsku odbędzie się w sobotę, dnia 25 marca o godz. 8 wieczorem w małej sali Hotelu Continental. Porządek obrad: 1) sprawozdanie zarządu, 2) Wybór nowego zarządu, 3) wolne głosy.

Dr. Panecki, prezes.

* Ruch międzynarodowy w Gdańsku. W tygodniu od 28 lutego do 8 marca przebywało w Gdańsku i zgłosiło się policyjnie ogółem 1419 obcokrajowców w tem 670 z Polski, 440 z Niemiec, 33 z Litwy, 31 z Ameryki, 18 z Rosji, 17 z Ukrainy, 14 z Łotwy, 13 z Holandji, 11 z Austrii, 10 z Anglii, 9 z Francji, 8 z Danji, 7 z Rumunii, 6 z Czechosłowacji, 4 z Włoch, po 3 z Estonji i Szwecji, po 2 z Grecji i Węgier, po 1 z Norwegii i Hiszpanji.

* Następujące podziękowanie przesłano na ręce p. dra Paneckiego. Do Rady Opiekunów Okręgowej na Wolne Miasto Gdańsk w Gdańsku.

Odnosząc do tamtejszego pisma z dnia 5 10 1921 kwituje mi niniejszem odbiór kwoty 279 000 mkp. tytułem składki Towarzystwa Filaretów w W. M. Gdańsku dla obrońców Lwowa.

Wyrażając P. T. Radzie Opiekunów serdeczne podziękowanie za zaufanie, jakim nasze pismo obdarzyła, zawiadamiamy uprzejmie, że odnosimy się w tej sprawie równocześnie do Komitetu Funduszu wdów i sierot po obrońcach Lwowa, a w najbliższych numerach naszego pisma ukaże się w rubryce „Składek” pokwitowanie.

Kreślimy z głębokim poważaniem: Adm. „Słowa Polskiego” we Lwowie. (podpis).

* Pokwitowanie. Na gimnazjum polskie w Gdańsku przysłał do administracji „Gazety Gdańskiej” p. St. Kownacka z Warszawy 2000 mk. polskich.

Lekarska służba niedzielna w Gdańsku w dniu 12 3 1922.

Obwód	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoc dla potrzeb
I.	pa. dr. Catoir-Lindner	Reitbahn 4	2011	nie
II.	r. s. „Dreyling	Dom nr. 10	1248	.
III.	„Bing	Vorst. Gr. 33a	3787	.

Lekarska służba niedzielna w Wrzeszczu w dniu 12 3 1922

Obwód	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoc dla potrzeb
I.	dr. Swierzewski	Hauptstr. 30	12 0	tak
II.	„Goerdeler	Baumb. Alea 2	5240	nie

Francja ma dużo potrzeby, żeby wymienić tylko gminy, zniszczone przez wojnę, które zażądały na odbudowę 27 miliardów franków. A minister skarbu ma zamiar zaspokoić w t. b. te potrzeby tylko w jednej trzeciej części.

— Jakże byłoby warunki ewentualnej pożyczki?

— To zawisło od chwili, w której pożyczka byłaby realizowana. Teraz można by zrealizować pożyczkę, płatną za lat 10, oprocentowaną na 6 proc. po kursie 94 i pół.

— Jakże też byłby cel nowej pożyczki: walutowy, inwestycyjny, czy jakiś inny?

— Moim zdaniem — należałoby przede wszystkim ustabilizować kurs marki polskiej, ufundować bank emisyjny, alimantować osobliwie przemysł na Górnym Śląsku, połączyć Górny Śląsk kolejami z Polską i wogóle podnieść wytwórczość państwa rolniczą i przemysłową. To wszystko jednak — rzecz prosta — należy już do zakresu polityki ministra skarbu.

— A w jakim terminie można oczekiwać ostatecznej decyzji?

— Przede wszystkim musi być zradyfikowana przez sejm nasz umowa handlowa z Francją. Dalszy bieg sprawy zależy od czuwania naszej legacji paryskiej, a tutaj muszę nadmienić, że zarówno poseł hr. Zamoyński, jako też jego współpracownicy, zajęli się szczerze tą sprawą, nie wątpię zatem, że będą czuwać nad dalszym jej tokiem. Wreszcie zawisło dużo od tego, po jakiej linii pójdzie polityka przyszłego rządu? Linja ta musi być bardzo jasna i całkiem niedwuznaczna, inaczej bowiem wszystko przepaść może. A stałaby się przez to wielka krzywda, nie tylko finansowa, ale też polityczna Polsce. Bo jakkolwiek spotykałem się wszędzie we Francji z najwyższą sympatią dla Polski np. u marszałka Focha i Jen. Weyganda, w łonie rządu, czy parlamentu, to jednak nie brak odgłosów pewnego sceptycyzmu co do szczerości polityki polskiej. I dlatego właśnie polityka nasza musi być zupełnie szczerą.

Z prasy niemieckiej.

Ofiarność polskich kobiet. — „Ukoronowany blazen na tronie“.

„Danz. N. Nachr.“ notuje wiadomość ze Lwowa o podziw godnej ofiarności i energii kobiet małopolskich w akcji na rzecz skarbu państwa.

Narodowa Organizacja Kobiet pracuje intensywnie nad przysporzeniem skarbowi narodowemu szlachetnych kruszców. Wyniki tej akcji są podziwu godne, jeśli weźmiemy pod uwagę straszne zniszczenie Małopolski podczas wojen w latach 1914—1920. Oto cyfry tylko z kilku miejscowości z miesiąca lutego br., z których należy brać przykład. I tak w Kołomyży zebrano 200 kg. srebra, w Brzeżanach bezpośrednio po wlecu w ciągu 4 godzin 1 kg. złota i 7 kg. srebra oraz 200 tysięcy marek na wykup złota i srebra. W Rzeszowie bezpośrednio po wlecu grono osób w liczbie 174 złożyło przeszło 1 kg. złota i 1 kg. srebra. Zważyć należy, że wszystkie te miejscowości są kompletnie zażydzone, handel i przemysł w zupełności spoczywa w żydowskich rękach, które zamknięte są dla skarbu narodowego.

„Danz. Volksstimme“ pomieszcza wyjątki z książki pt. „Tragedia Niemiec“, która się ukazała nakładem Dunkera i Humboldta. Cytaty te zatytułował wspomniany dziennik wielomówiącym tytułem: „Ukoronowany blazen“. Z wyjątków tych dowiadujemy się następujących szczegółów o dynastji Hohenzollernów:

„Wilhelm II. jest dziedzicznie obciążonym. Jego prawnuk Fryderyk Wilhelm IV. zmarł w zupełnym umysłowym omroku. Sam Wilhelm cierpiał na wyciek uszny, której diagnozy szczegółowej nigdy nie podano (przypuszczano więc, że jest on natury dziedziczno-luetycznej), ale o którym oświadczył jego lekarz przyboczny: „...jego choroba jest nieuleczalna i kłędny skończy się chorobą mózgu. W tem oświadczeniu jest dużo optymizmu, gdyż sam cesarz Fryderyk prawie ogłosił swego syna umysłowo chorym. Przy upelnoletnieniu Wilhelma w 1877 rzekł do rektora uniwersytetu berlińskiego: „I pan gratuluje mi, jako psychiatrą?“ Do kogoś innego zaś odezwał się: „Kochany hrabio, proszę mi nie gratulować, Wilhelm nigdy nie będzie dojrzałym ani pełnoletnim!“

Cały szereg nigdy nie ogłoszonych lekarskich orzeczeń uznał konieczność ubezwłasnowolnienia cesarza, ale naród niemiecki nie znalazł nigdy dostatecznie wiele siły, aby przeprowadzić ten słuszny plan posłów konserwatywnych w r. 1908 przez Radę Związkową...“

„Każdemu, kto miał z Wilhelmem do czynienia, wpadał natychmiast w oczy niemal hysteryczny ped jego do mówienia. Wołał on do siebie kogokolwiek, aby wypowiedzieć się o danym temacie, ale zamiast niego sam natychmiast zaczął mówić i wypuszczał go, nie dawszy mu przyjąć do słowa. Mowy Wilhelma ośmieszyły jego i Niemcy i podkopały ciężko opinię o narodzie niemieckim. Mowy te jednak wykazywały niedwuznacznie manię wielkości i chorobliwy mistycyzm. Przeceniecie się cesarza nie znało żadnych granic. Każdy sprzeciw karany był wydaleniem i tylko pochlebcy mieli posłuch. Gdy Moltke, nie nadając się do urzędu szefa sztabu generalnego, z podziwu godną samooceną odmówił przyjęcia tego urzędu, cesarz Wilhelm rzekł do niego: „Tę odrobinię (!) roboty pokojowej zrobi już pan, a podczas wojny ja panu pomogę“.

Oficerowie biorący udział w manewrach cesarskich i w naradach byli wprost zrozpaczeni bezsensami Wilhelma, a hr. Waldersee za lekkie słowo krytyki naraził się natychmiast na wygnanie. Schlieffen stwierdził, że zachowywanie się cesarza wpływało na armję demoralizująco i rozgoryczająco. Tu przytacza wspomnianą książkę cały szereg przykładów obłąkanej manji wielkości Wilhelma. Co do pomysłów Wilhelma przypomina książka m. l. fakt, że tylko Wilhelm nadał gen. Stösslowi za „obronę“ Portu Artura order „pour la merite“, choć w kilka dni później Stössel za unikanie odpowiedzialności, lenistwo i tchórzostwo skazany został na śmierć. Cały świat śmiał się wówczas z tego „enfant terrible“ Europy“.

Sądziły, że nawet tych bardzo nielicznych wyjątków wystarczy, aby naszym monarchistom gdańskim otworzyć oczy na ich bożyszcze. Ale cóż! Oni wiedzą o tem sami, lecz lepsza przypuszczalna kariera za pokłony ukoronowanym narwańcom, niż dobro państwa i ludu niemieckiego.

Wykłady historii pruskiej i niemieckiej w Sejmie gdańskim.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu gdańskiego, które trwało 4½ godziny, nie zaliczono ani jednego punktu obrad, gdyż do wniosku socjalistów prawicowych o ustanowienie dni 1 maja i 9 listopada świętami urzędowymi, poszczególni posłowie wykładali historię Prus i Niemiec, zapominając prawie zupełnie o przedmiocie, o którym powinni byli mówić, tj. o wniosku socjalistów. Tak np. poseł Mau mówił 2 godziny na temat historii Prus i Niemiec. Posiedzenie było czasami urozmaicone żarcikami, które wywoływały salwy śmiechu, na ogół były one jednak bardzo nudne męczące. To też wniosek posła Rahna o odroczenie posiedzenia przyjęto z wielkim zadowoleniem.

Na posiedzeniu byli obecni konsul i wicekonsul duński, którzy zajęli miejsca na trybunie dziennikarskiej.

Pa zagajeniu posiedzenia zabrał głos poseł Gałkowski (centr.) i oświadczył się przeciw wnioskowi socjalistów.

Poseł Rahn (kom.) oświadczył, iż wniosek socjalistów jest zbyt długi, gdyż mogli być z góry mieć tę pewność, że Sejm obecny na wniosek ten się nie zgodzi. Ale lud roboczy mimo to święcić będzie w tych dniach, i to tem więcej, gdy wszyscy robotnicy się zorganizują, bo wówczas wszyscy nie będą w tych dniach pracować. Zarzucał socjalistom niekonsekwencję, bo przy uzasadnieniu tego wniosku zaznaczyli, że dzień 9 listopada chcą obchodzić jako rocznicę zawarcia konwencji

polsko-gdańskiej, a jeszcze przed kilku tygodniami wypowiedzieli się jak na ostrzej przeciw niej. Komuniści będą oczywiście głosować za wnioskiem socjalistów.

Następnie zabrał głos poseł Mau (niez.) i oświadczył, że jego frakcja głosować będzie za wnioskiem socjalistów. W dalszej swej dwugodzinnej mowie prostał i zbijał twierdzenia posła dr. Mathae'go, jakie tenże wypowiedział dnia poprzedniego. Szeroko rozwiódł się o korupcję, jaką zapanała podczas wojny w kraju, w etapie i na froncie, o korupcji, która ogarnęła własnie sfery nacjonalistyczne, stojące na czele Czerwonego Krzyża niemieckiego, i przytoczył liczne przykłady tej korupcji z zarządu Czerwonego Krzyża na byle Prusy Zach. w Gdańsku, wymieniając nazwiska i przytaczając liczne fakty demoralizacji. Zaznaczył dalej, że nacjonaliści gdańscy dają całą siłę parę do utworzenia monarchii i militarizmu w Niemczech, aby naród znowu popchnąć do wojny i wywołać wzajemne mordowanie się narodów, a ludy wtrącić w nędzę. Mówią oni wciąż o rewaniu, czego dowodem także mowa dr. Mathae'ga na posiedzeniu czwartkowym.

Po oświadczeniu się posła Bieskorna przeciw, a posła Matschkiewitza za wnioskiem, przycyzem ten ostatni nie omieszkał zaatakować także ostry nacjonalistów, do których frakcji dawniej należał, przemawiali jeszcze posłowie Wendt (nacji.) i Klossowski (soc.), poczem odczytano Sejm na wniosek posła Rahna do środy, 15 bm.

* Hakatystyczna mapa. Czytamy w „Rzeczypospolitej“:

„Danziger Neueste Nachrichten“, znany hakatystyczny dziennik gdański, korzystając z okazji Targu Poznańskiego, szuka w byłej dzielnicy pruskiej polskich marek i w tym celu poleca polskim przedsiębiorstwom swoje lamy do ogłoszeń za „śmieszna“ sumę około 300 tysięcy marek polskich za stronę. Do oferty swojej dołącza prospekt z podziałkami strony i warunkami ogłoszenia, w których pisze: „Verbreitungsgebiet (abonamentowy dla „Danz. N. Nachr.“): Der Freistaat Danzig, die angrenzenden Provinzen, Pommern, Kongresspolen und die östlichen Randstaaten.“

Dla „Danz. N. Nachr.“ zatem nie istnieje jeszcze Polska, lecz tylko „przyległe prowincje, Pomorze i Polska Kongresowa.“ Natomiast zna już Finlandję, Estonję, Łotwę, Litwę i Rosję, zna także już Ukrainę, a stwarza w dodatku „Białoruś“. Przekonać się o tem można z drugiego załącznika, przedstawiającego kartograficznie nowe państwa wschodnie. Według tej karty bieżą granice Polski od morza począwszy z zachodu skrupulatnie wytkniętą linią przez traktat wersalski, jednakże bez przyznania Górnego Śląska, na południowym wschodzie kończy się granica bezpośrednio do Łwowa, potem wspina się na północny wschód aż do Buska, schodzi na południo-zachód prawie do Przemyśla, wspina się potem prostopadłe na północ mniej więcej do Lublina i Miedzyrzecza, okrąża w łuku zachodnim Białystok, pozostawia Tykocin i Knyszyn poza granicami Polski, zostawiając Polsce łaskawie Grodno. Granica Polski kończy się, łącząc się z granicą Prus Wschodnich, pod Augustowem.

Granice Litwy Kowieńskiej oznacza „Danz. N. Nachrichten“ bardzo hojnie, bo daje jej całą Ziemię Wileńską z Wilnem i nieledwie Kłajpedę, Mitawę i Dźwińsk.

Niezmiennie jest hojny też ów dziennik gdański dla Białorusi i Ukrainy. Białoruś otrzymuje Białystok, Pińsk, Homel, Smoleńsk, Witebsk, Połock, Nowogródek itd. Ukraina zaś na zachód Brześć Litewski, Chełm, Zamość, Jarosław, Stryj, Halicz, Stanisławów, a na wschód granice Ukrainy gina aż gdzieś pod Uralem.

W taki sposób dzieli więc „Danz. Neueste Nachr.“ po swojemu cały wschód i — opierając swoją bezwzględna geografii na eksterminacyjnej polakożerczej polityce Prusaków — liczy się z tem, że Wielkopole i Pomorzanie nie mają najmniejszego pojęcia o granicach dawniejszej i dzisiejszej Polski.

Należy przeto przestrzec ogół nasz przed tem pismem, aby zaciętrzewieni hakatyści w guście „Danz. N. Nachr.“ nie mieli przyczyny naigrawać się z naszej dobroduszości, jednocześnie wylawiając pieniądze z naszych kieszeni.

* Z rynku pracy. Mimo ogromnego bezrobocia panuje w poszczególnych zawodach brak sił roboczych. Miejski urząd pracy poszukuje więc w ogłoszeniu w dziale inseratowym w numerze dzisiejszym pisma naszego szereg sił roboczych obu płci. Zgłoszenia przytłumają urzędy pośrednictwa przy miejskim urzędzie pracy, Grobla Staromiejska nr. 52 (dawniejszy szpital fortecny).

* Odbiór kart na chleb i makę. Karty na chleb i makę odebrać można za zwrotem głównego znaczka nr. 23 u piekarzy oraz u handlarzy chleba i maki.

* Zwracamy uwagę na ogłoszenie w sprawie wyborów 15 radnych i 15 zastępców do wydziału podatkowego IV podatkowej klasy od procederu. Bliższe szczegóły znajdują interesowani w ogłoszeniu.

* Podziękowanie. Zamiast wieńca na trumnie śp. Lukrecji z Warzewskich Krękiej złożyli na rzecz Tow. Czyteln. Ludowych w Gdańsku: p. dyr. Zygmunt Kiński 1000 mk. niem., Bank Kwilecki, Potocki i Ska 5000 mk. niem., dr. Filarski z żoną 200 mk. niem. Za hojny ten dar szczerze dziękujemy. Tow. Czyteln. Ludowych w Gdańsku

Dr. Filarski, prezes. St. Leszczyński, skarbnik.

* Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Huberta Parschau, właściciela firmy „Danziger Ratsstube Wilhelm Bodenburg“, o którym kazały w mieście pogłoski, że sprzedał swój lokal. Znajdujący się obok lokal „Der Speisewagen“ nie należy jednak do tego zakładu. Naszej publiczności możemy restaurację i winiarnię, połączoną i doskonałą kuchnię jak najlepiej polecić.

* Swój do swego! Gospodarczy nasz stan posiadania na terenie Wolnego Miasta powiększa się temi dniami o nową placówkę. Mianowicie wywiera ze swej bezinteresownej pra-

cy społecznej radny m. Sopotu, p. Juliusz Zamkowski w Sopocie, ul. Gdańska 42, nowe przedsiębiorstwo prac malarskich pod firmą Zamkowski i Grossmann.

Podając fakt ten do publicznej wiadomości, upraszamy P. T. Czytelników z obszaru W. Miasta i okolicy, aby w razie zapotrzebowania poproszili raczyli tę nową naszą placówkę. Prawy charakter p. Z. oraz jego kwalifikacje zawodowe zapewniają zgóry sumienną i uczciwą obsługę.

Kronika pomorska.

— Skarszewy. Walne zebranie tut. Tow. Śpiew. „Lutnia“ odbyło się w ubiegły czwartek dnia 2 marca br. w sali p. Polskiego. Po sprawozdaniu z czynności prezesa, dyrygenta i skarbnika przystąpiono do wyboru nowego zarządu. P. Gdaniec, który sprawował urząd prezesa przez 9 lat, oświadczył, iż z powodu przeniesienia służbowego ze Skarszew do Baczki, pozostanie jedynie członkiem zwyczajnym.

Wybrano jednogłośnie: Prezesem p. sędziego dr. Popieła, zastępcą p. Przewoskiego, dyrygentem p. Serożyńskiego, kasjerem p. Fr. Szarmacha, sekretarką, p. Kościńską i porządkującym p. Donsta. — Towarzystwo liczy 68 członków, w tym 12 nieczynnych. Stan kasy wynosił: 1 stycznia br. deficyt w kwocie 928 mk. a to z powodu zakupionego „Śpiewnika Związkowego“, który kosztuje 18 tysięcy marek. Obecny stan kasy wynosi 4 tys. mk. gotówki, z której ofiarowała „Lutnia“ w Gdańsku 3000 mk. pol. Składki miesięczne podwyższono od członków czynnych na 5 mk. miesięcznie i od nieczynnych na 20 mk. miesięcznie. Uchwalono dnia 23 kwietnia br. urządzić koncert z przedstawieniem amatorskim. Po wyczerpaniu obrad zachęcał p. prezes w dłuższym przemówieniu do pielegnowania śpiewu chórowego i hasłem „Cześć pieśni“ zakończył zebranie.

— Chojnice. (Ze sądu). W piątek i sobotę ubiegłego tygodnia toczył się przed tutejszą izbą karną proces przeciwko p. Schulzowi, urzędnikowi sądu powiatowego w Czersku. Pan Schulz został przed rokiem za sprzeniewierzenie w urzędzie, skazany na 8 lat domu karnego. Przeciwno wyrokowi założył rewizję i został w procesie z dnia 4 bm. uwolniony i natychmiast wypuszczony z więzienia, w którym przesiedział 14 miesięcy. Sąd wydał wyrok uwalniający z tej przyczyny, że oskarżony zwrócił sprzeniewierzoną sumę, i że często był pijany i że wskutek pijaństwa nieraz nie wiedział, co robił, jednym słowem uznano go za nieporęcznego. Sąd opierał się tu na świadectwach lekarzy pp. dr. Lńskiego i dr. Machowińskiego. Prokurator wniósł przeciw oskarżonemu ponownie o 8 lat więzienia, lecz sąd, jak już powyżej zaznaczyliśmy uwolnił go.

— Grudziądz. Walne zebranie tutejszej grupy Tow. Czerwonego Krzyża odbyło się we wtorek w sali ratusza. Posiedzenie naznaczone na godz. 18 nie przyszło do skutku z powodu niedostatecznej liczby członków, wobec czego stało się posiedzenie drugie, naznaczone na pół godziny później w myśl statutu prawomocnem. Przybyło około 60 członków p. nimi z wojskowych ptk. Ładoś, dow. 16 dyw., ptk. lek. dr. Zelewski, szef rejonowy, ptk. Chrystym, dow. grudziądzkiego pułku, mjr. ks. V-ego, proboszcz wojskowy, z cywilnych pp. dr. Sułkowski, dyr. Poszwiński, insp. szkolny Ossowski, dyr. Samoliński, p. Baranowski i wielu innych. Z Torunia przybyła pani dr. Steinbornowa, prezesowa okręgu pomorskiego. Marszałkiem posiedzenia był prezydent miasta, do pióra poproszono p. dyr. Samolińskiego. Z obszernego sprawozdania kasowego wynika, iż obrót ogólny ubiegłego roku przekraczał 1 i pół mil. marek. Sprawozdania poszczególnych komisji, a było ich dziewięć, zapoznały nas z daleko-
możną czynnością tow-za w najrozmaitszych kierunkach dobroczynności, a mianowicie opieki nad chorym żołnierzem, inwalidą i pozostałymi po nich żonami i dziećmi. Pani dr. Steinbornowa dziękowała w imieniu okręgu paniom za wydaną pracę. Były to uczynki doraźne, lecz musimy w myśl zasad towarzystwa baczyć i na prace przygotowawcze w razie wojennego pogotowia. Życzeniem „Szczęść Boże w dalszej pracy“ zakończyła swoją serdeczną przemowę. Następnie wybrano. Na prezesową została ponownie wybrana pani Zyborska, na wiceprezesową pp. Klimkowa i Korzeniowska, na sekretarkę p. Piotrowska a jej zastępczynią p. Hoffmanowa. Skarbnikiem został p. Baranowski a jego zast. p. dr. Zambrzycki. Poszczególne komisje składają się jak następuje: 1. Finansowa p. Głębocka, zast. p. Bernacka, 3. sekcja 2. gospodarcza p. Głębocka, zast. p. Bernacka, 3. sekcja opieki nad wdowami p. Herczyńska, zast. p. Ostrowska, 4. rewizyjna pp. dyr. Poszwiński, dyr. Grobelny, Bielicki, dyr.

Samoliński, 5. propagandy: ptk. lek. dr. Zelewski, ptk. Chrystym, redaktor Chmielewski, mjr. lek. dr. Marzinek, dow. szpitala okręgowego, Falarczyk, mjr. Vogel, Rybacki, 6. komisja sanitarna p. Steinerowa, zast. mjr. lek. Chelmiński. Dziękując wszystkim zebranym za łaskawe przybycie, a w szczególności p. Falarczykowi z Urzędu rent wojskowych za zjednanie około 1000 nowych członków, zakończyła p. prezesowa zebranie, życząc tow. a szczególnie zarządowi i komisjom przyjemnej i wydajnej pracy. Posiedzenie zakończyło się o godz. 20.

— (Walne zebranie Pomorskiego związku Hodowców Bydła i Trzody Chlewnej.) We wtorek, dn. 7 bm. odbyło się w Grudziądzu w sali hotelu „Pod Złotym Lwem“ walne zebranie hodowców bydła rozplodowego i trzody chlewnej. Zebraniu przewodniczył prezes Pomorskiej Izby Rolniczej p. dr. Esden Tempki. Przewodniczącym związków jest każdorazowy przewodniczący P. I. R. Na wiceprezesa wybrano p. Malmendera z Lubkwa. W skład zarządu wchodzi pp. Liebrauel-Bratwin, Szadow-Niedamowo, Mania-Rajkowy, Kleina-Lubkowy, Schwery-Malemin i Hasse-Nowacerkiew. Obecny notariusz p. Szychowski legalizował podpisy celem sądowego zarejestrowania towarzystwa. Pióro prowadził p. Drzewuski z P. I. R. Po wyborach następuje bardzo ciekawy referat p. dr. Esden-Tempskiego o użyciu u bydła, który wywołuje bardzo ożywioną dyskusję. Dużo członków domaga się własnego weterynarza związkowego, specjaliste, któryby badał trzody. Do teraźniejszych weterynarzy powiatowych, t. zw. wojennych wielu nie ma zaufania. Obecny weterynarz p. dr. Goerty przeczy temu, każdy praktyczny weterynarz powinien z łatwością umieć przeprowadzić badania na grzeli. Stacja bakteriologiczna w Bydgoszczy zajmie się badaniami naukowymi a Min. i P. I. R. wydadzą osobne przepisy co do zwalczania tej choroby. Wnioski p. dr. Strusiewicza natury organizacyjnej i finansowej przyjęło zebranie jednogłośnie. Postanowiono urządzać rocznie tylko 2 licytacje, na wiosnę i na jesień, ostatnia połączona z premjowaniem bydła i to w Grudziądzu i w Tczewie. Przyszła odbędzie się w maju br.

A. M.

Wielkopolska.

— Zjazd rolników w Poznaniu. W ubiegły wtorek rozpoczęły się 3-dniowe obrady Centralnego Towarzystwa Gospodarczego z Wielkopolski. Obrady zagał prezes dr. Szoldrzyński, zdając sprawę z ogólnego stanu rolnictwa w ubiegłym roku. Marszałkiem zjazdu obrano p. Fudakowskiego z Warszawy, zastępcą zaś jego dr. Alfreda Chłapowskiego. Pierwszy zabrał głos dyrektor departamentu rolnictwa ministerstwa b. dzielnicy pruskiej p. Belza-Ostrowski. Mówca przedstawił program departamentu rolnictwa i zaznaczył, że preliminarz budżetowy departamentu na rok bieżący przewiduje 3 miliardy wydatków na potrzeby rolnictwa w Wielkopolsce i na Pomorzu. Następny mówca, sekretarz Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej, p. Bniński, przedstawił sprawozdanie z rocznej działalności C. T. G. i zaznaczył niezwykle dodatni objaw interesowania się rolników sprawami organizacji. Istnieją fakty, że na zjazdy poszczególne przybywało około 80 procent wszystkich członków, podczas gdy przed wojną zebrania odbywały się przeważnie przy udziale 30 proc. ogólnej liczby członków. Działalność Towarzystwa rozwija się coraz więcej, czego najlepszym dowodem jest połączenie się z Centralnym Towarzystwem Gospodarczym na Pomorzu. Organizacja zwróciła swą uwagę obecnie na utrzymanie akademii rolniczej w Bydgoszczy i uważa istnienie tej instytucji za konieczne. Centralne Towarzystwo Gospodarcze zorganizowało pomoc dla ziemian kresowych drogą ułatwienia im i poręczenia kredytów w bankach Polski zachodniej. W sprawie daniny zajęto stanowisko lojalne, interweniując u ziemian w wypadkach niesprawiedliwego wymiaru daniny na podstawie przestarzałego podatku gruntowego. Pod względem organizacyjnym Towarzystwo dzieli się na wydziały: ogólny, kasowy, rolny, techniczno-fabryczny i pracy.

P. M. Chłapowski przedstawił sprawozdanie finansowe Towarzystwa, z którego wynika, iż deficyt tegoroczny wynosi 700 tys. marek. Budżet na rok następny został ustalony, przyczem przewidziana została konieczność podwyższenia składek członkowskich.

Patron kółek rolniczych p. Brownford stwierdził w swem przemówieniu świetny rozwój kółek rolniczych w Wielkopolsce. Kółka te znajdują zrozumienie u włościan, to też liczne są wypadki, gdy w zebraniach kółek poszczególnych biorą udział wszyscy ich członkowie. Mówca skrytykował ostro oświadczenie posła Kiernika, dyrektora Głównego Urzędu Ziemskiego, który oświadczył, że włościanie w Wielkopolsce i na Pomorzu nie są usposobieni patriotycznie. Tego rodzaju oświadczenie p. Kiernik mógł uczynić jedynie ze względów polityki partyjnej, to jest z powodu niemożności pozyskania sobie sympatyków w byłej dzielnicy pruskiej.

P. Lubieński wygłosił referat na temat współpracy ziemian w kółkach rolniczych, p. Lipski zaś omówił stan finansów gospodarstw wiejskich w ostatnich kilku latach. Referat ten wywarł ogromne wrażenie i wywołał ożywioną dyskusję. Zgłoszono wniosek ogłoszenia referatu tego w druku.

W dniu drugim obrad przemawiali: p. Sumiński (doświadczenia, poczynione w czasie wojny z koniem pełnej krwi), kierownik instytutu lekarskiego w Bydgoszczy p. Zbigniew Jarochoński (o podniesieniu produkcji mleka), oraz po przerwie obiadowej p. prof. Niklewski (plodowozian wobec braku sztucznych nawozów). Wieczorem odbyło się poufne zebranie ziemian w bazarze, zakończone rautem.

Wołyń.

— Rohota niemiecka na kresach. W kolonii niemieckiej Teosin w powiecie chełmskim w roku 1918 niektórzy Niemcy sprzedali swe grunta i wyjechali do kraju rodzinnego. Przed niedawnym czasem powrócili jednak i rozpoczęli swe rządy. W szkole, gdzie większość uczniów składa się z Polaków, zażądali wykładów religijnych w języku niemieckim. Inspektor szkolny zgodził się na to i wydelegował nauczyciela Polaka, znającego język niemiecki. W lutym przybył nauczyciel, lecz Niemcy stanęli we drzwiach i zagrozili mu kijami. Jednocześnie pokrywając wniesli do domu ołtarz, chcąc mieć pozor, że budynek jest domem modlitwy. Dzięki interwencji ks. Szyski nie przyszło do rozlewu krwi. Wójt kazał szkołę opieczetować, czekając na rozkazy władz. Referent starostwa kazał szkołę otworzyć.

Z byłej Kongresówki.

— Łódź. (Ugoda z robotnikami włóknistymi.) We wtorek odbyła się ostateczna konferencja między przedstawicielami przemysłu a przedstawicielami związków zawodowych w sprawie podwyżki płac w przemyśle włóknistym. Zgodzono się na podwyżkę regulacyjną od 4 do 33 proc. Osiągnięte w poszczególnych pozycjach stawki procentowe doliczać się będzie w akordzie do każdej jednostki, t. j. metra, arszyna lub tysiąca. Co się tyczy płac dniówkowych, to podwyżka w wykazach procentowych będzie wliczona do płac obecnych zasadniczych plus drożyniane.

— Warszawa. (Tajemnicze znikanie milionów.) We wtorek zgłosił się do Banku Ziemiańskiego p. Pfeiffer do swej „safes“, colem podjęcia pewnej sumy. Zaledwie otworzył kasetkę omicmiął z przerażenia. W kasetce nie było literalnie ani szelaga, mimo, że ułokował w niej klejnotów i złota na sumę 100 milionów. Po oprzytomieniu p. Pfeiffer wszczął alarm. Cały bank się poruszył. Wezwano natychmiast policję kryminalną. Na miejsce przybył — rzecz można — cały urząd śledczy. W chwili wkroczenia do banku policji przybyła inna z klientek banku, mianowicie ks. Woroniecka, która obwozła swoją kasetkę, również znalazła ją pustą. W kasetce ks. Woronieckiej było klejnotów na sumę 80 milionów, które znikły. Teraz dopiero zapanowało ogromne przerażenie. Policja natychmiast wszczęła dochodzenie i podobno już na jakiś ślad natrafiła.

W związku z powyższą notatką dowiadują się pisma warszawskie, że w środę do godz. 1 w południe odwiedziło Bank Ziemiański przeszło 100 osób, które znalazły swoje depozyty nienaruszone. Podczas kontroli, przeprowadzonej w safes z inicjatywy dyrekcji Banku w obecności policji okazało się, że jeszcze tylko do jednej skrytki nie wykryto dotąd sprawca dorobił sobie klucze. Energiczne śledztwo prowadzone przez pomocnika naczelnika policji kryminalnej, p. Kurnatowskiego, przy żywej współpracy dyrekcji banku niewątpliwie doprowadzi do wykrycia sprawcy. Ustalono, że kradzieże musiały być dokonywane przez czas dłuższy, na co wskazują trudności przy podrabianiu kluczy. Wysokości strat dotychczas dokładnie nie ustalono.

Widowiska i zabawy.

Repertuar teatru miejskiego. W niedzielę, 12 bm. o godz. 2½ po poł. (ceny zniżone) po raz ostatni „Frauenkennner“; wiecz. o godz. 6 (bilety stałe nie są ważne ceny podwyższone) jednorazowy występ gościnny śpiewaczki nadwornej Melanii Kurt w „Die Walküre“. — W poniedziałek, 13 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe B2) „Der Barbier von Sevilla“. — We wtorek, 14 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe C2) „Nora“. — W środę, 15 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe D2) „Haensel und Gretel“, a następnie balet. — W czwartek, 16 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe E2) „Des Esels Schatzen“. — W piątek, 17 bm. o godz. 6 wiecz. (bilety stałe A1) „Die Walküre“. — W sobotę, 18 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe B1) nowowiczyzny dramat 5-aktowy Maxa Halbego „Mutter Erde“. — niedzielę, 19 bm. o godz. 11 wykład Hermann Marza: „Rabindranath Tagore jako poeta i człowiek“; po poł. o godz. 2½ po cenach zniżonych) po raz 10 i ostatni „Die Ballerina des Königs“; wiecz. o godz. 7 (bilety stałe nie są ważne (nowowiczyzna opera 5-aktowa Gonnoda „Margarethe“.

Baczność śpiewaczki i śpiewary!

Wspólna lekcja złączonych chórów, które wystąpią na akademii na cześć Papieża, odbyć się mającej w niedzielę, dnia 19 bm., odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o g. 48 wiecz. punktualnie w auli szkoły przy Poggenpuhl nr. 49. Komplet konieczny.

Zarazem uprasza się pań i panów, posiadających dobry głos, a nie należących do żadnego towarzystwa śpiewackiego, aby zechcieli brać udział w lekcjach, powiększając temsamem chór wspólny.

Spodziewamy się, że nasz apel nie przebrzni bez skutku i że przybędzie jak największa liczba pań i panów, gdyż obowiązkiem nas wszystkich, jako katolików, jest uczcić Głowę Kościoła katolickiego, Oka św.

Za komitet: Grimsman, prezes okręgowy, Tylewski, Dyrygent.

Friedericus Rex, film, który ze względu na swoje tendencje polityczne wzbudził w pewnych kołach gdańskich nie małe zainteresowanie, przedłużony został na kilka dni w kino U. T. przy Elisabethkirchengasse. Przysiąc trzeba bezstronnie, że film pod względem artystycznym i doskonale wprost obady jest bez zarzutu, i że sceny czysto ludzkie wzruszają każdego swym artystem.

Intrygi pani Pommeraye, wspaniały film rokokowy biegnie na ekranie kina przy Langenmarkt 2. Tak wystawa, jak gra artystów, jak w końcu zajmująca fabuła czynią z filmu cacko sztuki kinematograficznej, to też przypuszczać należy, że program cieszyć się będzie dużym powodzeniem.

Synowie Ingmara. Filmy skandynawskie cieszą się zawsze zasłużonym powodzeniem. „Synowie Ingmara“ należą do tych dramatów, prostych, a równocześnie głębokich i przejmujących, których wspomnienie z dzieł Griega umila nadzwyczajnie widowisko i dostraja się do akcji. Kino Zentral przy Langgasse, które wystawia ten film, przysłuży się nim i resztą programu dobrze publiczności gdańskiej.

Kino Kunstlichtspiele we Wrzeszczu daje w najnowszym programie wspaniały film „Die Betlerin von Stambul“, przedstawiający życie na przedmieściach Konstantynopola i okolicy. Prześliczne zdjęcia z natury i wzruszające sceny trzymają oko widza przez cały czas trwania przedstawienia w napięciu. — Humoreska „Papa kann's nicht lassen“ wprowadzi salwy śmiechu i uzupełnia doborowy program wzmiankowanego kina.

„Kino „Metropol przy ul. Dominikswall wyświetla od piątku na pierwszym miejscu film „Die goldene Mauer“, przedstawiający na tle miłosnego życia milionerki amerykańskiej podczas jej pobytu w Niemczech. Drugą część programu wypełnia trzeci epizod filmu kryminalistycznego „Der geheime Dolch“, pełen wzruszających scen i atrakcyj sportowych.

Towarzystwa i stronnictwa.

Zebranie Nar. Partii Robotniczej filia Gdańsk, odbędzie się w sobotę, dnia 11-go marca o godzinie 6-tej wieczorem w dużej salce w Ochronce. Na zebraniu zostanie wygłoszone: sprawozdanie ze zjazdu dzielnicowego, sprawozdanie z Rady Ludowej i referat o położeniu politycznym robotnika. O liczny udział prosi Zarząd.

Zebranie Nauczycielstwa Polskiego odbędzie się 11 bm. o godz. 6 wiecz. w Ochronce.

* Baczność! Bezrobotni, po polsku mówiący chłopcy w wieku od 14—16 lat niech się zgłoszą natychmiast w biurze P. P. przy Zjedn. Zawod. Polskim w „Domu Polskim“ Am Weissen Turm nr. 1.

Miesięczne zebranie Tow. Urzędników Pocztywch Gdańsk na Wolne Miasto Gdańsk odbędzie się w niedzielę, 12 bm. o godz. 3 po poł. w Ochronce przy Poggenpuhl 11. Uprasza się o liczne przybycie członków i uszczenie się z należnych składek miesięcznych. Na zebraniu nastąpi rozdzielanie nowych ustaw i wygłoszone będą interesujące wykłady. Zarząd.

Zebranie Tow. „Jedność“ odbędzie się w poniedziałek, 13 bm. o godz. 7 wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl 11. Zarząd.

Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Młodzieży Handlowej przy Związku Handlowców w Poznaniu, oddział gdański odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm. o godz. 7½ wiecz. w lokalu „Dom św. Józefa“ przy ul. Garncarskiej (Toepfergasse) 5-8. Ponieważ na porządku obrad bardzo ważne sprawy, uprasza się punktualne i liczne przybycie członków. Zarząd.

Ćwiczenia Sokola odbywają się w następującym porządku: we wtorek dla oddziału żeńskiego, w środę dla oddziału męskiego. W piątek ćwiczy młodzież. Początek ćwiczeń o godz. 7 w świetlicy przy Kehrriedergasse.

Sidlice. Zebranie Tow. Polek na Sidlice i okolice odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm. o godz. 7 wiecz. w sali p. Stepphuhn. Wykład ks. Mondrego. O liczny udział członkin i gości prosi Zarząd.

Sopot. Zebranie Tow. Ludowego w Sopocie odbędzie się w niedzielę, dnia 12 marca po południu o godz. 4 w lokalu p. Kantowskiego w Marianowie (Marienthal). O liczny udział prosi Zarząd.

Tczew. Podział ćwiczeń „Sokola“: Wtorki i soboty — oddział męski od 6½ do 8½ godz., środy i piątki — oddział żeński od 7 do 9 godz., wtorki i soboty — oddział młodzieżowy od 6 do 8 godz. Zarząd „Sokola“.

Chwaszczyn. Walne zebranie Tow. Lud. w Chwaszczynie odbędzie się w niedzielę, 13 bm. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Litwina. Zarząd.

Rada Pomorska: Zapowiedziane na 13 bm. zebranie walne R. P. nie odbędzie się. O następnym terminie doniesie się.

Nabożeństwa.

Kościół św. Mikołaja. O ¼12 nabożeństwo polskie.

Kościół św. Józefa. O 7 msza św. i kazanie poranne, o 9 msza św., o 10 suma z kazaniem, o ¼12 msza św. i kazanie, o 3 nabożeństwo dla dzieci, o ¼6 droga krzyżowa, o 6 kazanie pasyjne.

W środę o 6½ suma.

Królewska Kaplica. O 7½ msza św. ranna, o 8½ nabożeństwo dla gimnazjastów, o 9½ suma z kazaniem, o 11½ msza św., o 3½ nieszpory.

W piątek o 6½ różaniec i kazanie postne.

Oliwa. O 6 i 7 msza św., o 8 msza św. i nauka poranna, o 10 suma z kazaniem, o 3 nieszpory.

Bawelna loko 10,82, na maj 10,36, na lipiec 10,25, na październik 9,89, na styczeń 9,62.

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.“. Drukiem Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Wilhelm Grimsman w Gdańsku. Redaktor naczelny Wład. Zabawski. Za dział reklam i ogłoszeń Jan Sucho w Gdańsku.

Czyniąc zadość życzeniom firm Gdańskich handlujących zabawkami otworzyliśmy perły dyżna

Wystawę Zabawek Przemysłu Polskiego

na której eksponowane są wyroby największych polskich fabryk. Wystawa mieści się w pomieszczeniach biurowych

Transa Jan. ychiego Towarzystwa Handlowego

przy ul. Alstädtscher Graben 92, I Telefon 3318.

I otwarta jest codziennie od godz. 12 do 6-tej wieczorem w przebiegu miająca marca. Wejście bezpłatne. 6375

Maszyny stolarskie

motory z przyrządami i większą ilością materiałów, okuć, warsztat stolarski i narzędzia z powodu innego przedsiębiorstwa do sprzedania. Oferty pod No. 120 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej“.

KOLEJKI

poszukuje do 20 km. wy-sokość szyn 80—90 mm rozpiętość 600 mm.

Łaskawe zgłoszenia do H. L. Szuberta Poznań Strzelecka 12.

Sosnowych szczap i okraglaków

Kupię każdą ilość i proszę o najniższe oferty

H. Wandel, Gdańsk Telefon 207.

Kawaler

lat 24 posz. k. dla hraku znam. żony Penny lub wdówki do lat 24 w celu matrymonialnym zechcą złożyć swe oferty wraz z blizsz. szczeg. do eks. Gaz. Gdańsk. p. nr. 6403

Kunstmöbelfabrik

„Hansa“ Filia Breitgasse 53 Telefon 1895

Specjalność: pokoje sypialne pokoje męskie i pokoje stołowe

od najskromniejszych do najelegantszych wykon. po cenach fabrycznych.

Specjalny masaż

przez korpulentę Siostrę Friendę Lopek przez lekarzy egzaminowaną masażystką Sopot, Nordstrasse 7 u p. Seyfert

Pierwszorzędne

szelo

stare, dobrze utrzymane ws aniały dźwięk i bardzo korzystnie do sprzedania. Werner, Weide, g. 58.11

Kto

zamierza kupić lub sprzedać albo wydzierżawić dom, gospodarstwo, majątek, przedsiębiorstwo handlowe

Kto

chce mieć powołanie w interesach

Kto

chce nawiązać stosunki handlowe z Gdańskiem lub z Pomorzem

Kto

potrzebuje dla swego przedsiębiorstwa uczyń. personalu

Kto

stara się o posadę

Kto

powinien podać ogłoszenie

Kto

w najpoczątniejszym piśmie w Gdańsku i na Pomorzu

Kto

w Gazecie Gdańskiej

Kto

Prace malarskie

Kto

wykonuje tanio i szybko Paczosek Gdańsk. Lstadię 27a.

POSADY I PRACE

Arbeitsamt der Stadt Danzig.

Wir suchen zur sofortigen Vermittlung: Maschinentechniker, tüchtige Holzschleifer, Dreher, Kupferschmiede und Kupferschmiede für Apparatebau, Maurer, Schneider, Tischler für Fournierarbeit und Schiffszimmerer.

Die Vermittlung ist kostenlos. Arbeitsangebote sind an unsere Vermittlungsstellen, Altstadt, Graben 51-52, Telef. 675, 1744, 3642 und 4094 zu richten.

Danzig, den 8. März 1922. 6400

Der Senat - Arbeitsamt.

Poszukuje si. natychmiast

zaprzyśiężonych mierniczych

do wykonywania uzupełniających prac mierniczych. Oferty z wyznaczeniem wymaganej pensji oraz z świadectwami i życiorysem u nasza się nadesłać

Gdańsk, w marcu 1922.

Dyrekcja kolei Państwowych.

Fachowiec branży drzewnej

z długoletnią praktyką w zakupie obszarów leśnych i obeznany z przemysłem taktakowym do biura i służbą poza biurową, na stałą posadę może się zgłosić. Składanie ofert w niem. języku, życiorysem i podaniem pensji uprasza ekspedycja „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 6402.

Bankowiec

wykwa ifikowany organizator, lat 32, nierwspredna siła z długoletnim doświadczeniem, ostatnio na kierowniczym stanowisku, poszukuje odpowiedniej posady, jako kierownik lub jego zastępcę w dużej poważnej instytucji bankowej

Posiada wykształcenie uniwersyteckie i władza językiem polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Na zadanie pie wszorządne świadectwa i poważne referencje. Oferty na czy składać do Rudolfa Mosse w Gdańsku pod P. S. 4345.

Zdoln. kamalarza

na samodzielne stanowisko w Bydgoszczy poszukuje się zaraz. Zgłosz. pod „Z. W. 12“ Rekl. Polska Bydgoszcz Gdańska 164.

Dzierż. Wielkop.

dopiero z wojska zwolniony ze zaw. do agronomu poszukuje posady. Zgłoszenia proszę M. C. R. 333 Filja Gaz. Gdańsk Tczew

Arbeitsamt der Stadt Danzig.

Wir suchen zur sofortigen Vermittlung: Perfekte Stenotypistinnen mit und ohne Sprachkenntnissen, Klüdergärtnerinnen I. Kl., perfekte Herrenschneiderinnen, Mamsells für warme, kalte und für Kaffee-Küchen, Zimmer-, Haus-, Küchen- und Waschmädchen für Hotelbetriebe sowie Hausmädchen mit und ohne Kochkenntnissen und Aufwärtnerinnen für den Haushalt.

Die Vermittlung ist kostenlos. Arbeitsangebote sind an unsere Vermittlungsstellen, Altstadt, Graben 51-52, Telef. 69 und 301 zu richten.

Danzig, den 8. März 1922. 6401

Der Senat - Arbeitsamt.

Dzieln

biuralistka

władająca językiem polskim i niemieckim może się zgłosić do

Adm'n stracji Gazety Gdańskiej.

Dobra służąca

do wszystkich prac domowych poszukiwana od 15 marca r. b.

Zgłoszenia: Inżynier POLKOWSKI, Stocznia Gdańska (Danziger werft, pokój 208).

Inteligentnej

Paniencek

poszukuje do sklepu cygar natychmiast.

Fr. Szmyt, Matzkau-schegasse 5.

Poszukujemy

stenotypistki piszącej po polsku i niemiecku i znającej stenografię.

praktyk. handlowego władającego językiem polskim i niemieckim. Zgłosz. dla „Biura handlow.“ do Adm. Gaz. Gdańsk z pod. referencji i wysokości płacy.

Dział handlowy i gospodarczy.

Gdańsk a waluta polska.

Na temat powyższy przemawiał wczoraj p. Leon Mikołajczak, dyr. Pol. Kasy Rządowej w języku niem. na zebraniu ad hoc zwołanem przez prez. Izby Handlowej i prez. giełdy pieniężnej na sali Konkordja w Gdańsku. Właściwym zamiarem jego było poruszyć tylko cały szereg zagadnień związanych z Gdańskiem i kwestją waluty polskiej, zwłaszcza, że obecni byli liczni przedstawiciele z kompetentnych sfer, a następnie przedewszystkiem wywołać rzeczową dyskusję, z której możnaby wywnioskować sąd i opinię kół interesowanych. Tymczasem prez. dr. Damme podziękowawszy w ciepłych słowach za referat orzekł, że zebranie jest zbyt liczne, aby mogło doprowadzić do ujednolicenia opinii i przyrzekł szczerzejszym gronie bankowem do tematu tego powrócić po należytem poprzedniem przygotowaniu słuchaczy. Odnosnie do stanowiska, jakie Gdańsk do poruszonych przez p. dyr. M. spraw zajmuję wzgl. zajmie osadził p. dr. Damme, że należy pozostać przy władzom gdańskim. Przed ich wyrokiem uważał wypowiedzanie opinii niekiedy publicznej za niepożądane. Słowem wynikała z jego wypowiedzi pewna obawa o wywołanie dyskusji. A szkoda wielka, bo moglibyśmy mieć okazję usłyszenia bezpośrednio z kół jak najżywościwiej zainteresowanych — jakie jest ich oblicze duchowe.

starać o zezwolenia, narażać na dyferencje kursowe itp. skoro wpłaca gotówkę w P. K. R., przeznaczona na rzecz firmy krajowej w Polsce. Również na opłaty celne frachty kolejowe płatne w markach polskich Polska Kasa Rządowa może interesantom z Polski służyć przekazami do Gdańska, co dotychczas było niemożliwe i zmniejszało niejednego polskiego importera do skierowania swego towaru via Gdańsk lub wogóle do nawiązywania kontaktu z Gdańskiem.

W końcu podziękował p. radca Mikołajczak za życzliwe i chętne starania około odbytego posiedzenia p. dr. Damme. oświadczył gotowość udzielenia odpowiedzi na wszelkie zapytania poruszonego materiału jak i nie mniej gotowość służenia pomocą i radą w wszystkich zagadnieniach, ułatwiających jak najżywszy kontakt interesowanych sfer kupieckich, handlu i przemysłu gdańskiego z Polską — głównie w zakresie swego działania na gruncie Wolnego M. Gdańska. Niestety z gotowości jego na zebraniu samem, jak już wspomnieliśmy, nie można było skorzystać i odłożono to do zebrania w szczerzejszym gronie.

Gdańsk, 10 marca 1922.

X.

Posiedzenie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu odbyło się w środę, dnia 8 bm. w Banku Handlowym przy udziale 50 członków i 2 gości. Posiedzenia zajął dyr. p. Jurek, który w nieobecności p. prezesa też i wiceprezesa, obejmuje przewodnictwo. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza p. Piotra Jakubowskiego oraz po odczytaniu porządku dnia, udzielił p. przewodniczący głosu kierownikowi Centrali p. M. Pacoszyńskiemu, który referował sprawę wycieczki kupieckiej pomorskiego na targi poznańskie. Zachęcając do jak najliczniejszego wzięcia udziału, referent wspominał o doniosłym znaczeniu targów dla naszego przemysłu i handlu. Uchwalono wyjechać z Grudziądza gremjalnie w niedzielę rano dnia 19 bm. Kierownictwo ma poczynić starania w Dyrekcji Kolejowej o przydzielenie dla wycieczki wagonów specjalnych. Uczestnicy wycieczki mają zebrać się w poniedziałek t. j. dnia 20 marca w Poznaniu pod „Wlecha“.

Z kolei poruszył p. Kierownik drugą sprawę, mianowicie sprawę tworzących się w Polsce trustów i sydykatów, zamierzających do skoncentrowania przemysłu i handlu w ciasniejszym gronie kapitalistów, eliminując tym sposobem liczną rzesz kupców i mniejszych przemysłowców. W tej sprawie, ma odbyć się w Poznaniu w dniu 1 kwietnia br. zjazd delegatów kupieckich, który ma zająć stanowisko w tej sprawie dla szerokiej inicjatywy prywatnej sprawy. Na zjazd ten wybrano 3 delegatów.

Jedną z ważniejszych spraw posiedzenia było omówienie projektu rządowego ustawy przemysłowej. Kierownik Centrali ogólnie zaznajomił zebranych ze znaczeniem ustawy, jej celem, oraz wyraził pogląd kupieckich. Wywody p. kierownika poparł p. radca Klimek wnosząc wnioski, aby dalsze zebranie nie przychodziło nad tą sprawą do porządku dziennego, lecz wybrało odpowiednią komisję, która dokładnie zaznajomił się z ustawą i poczyni odpowiednie poprawki i uwagi. Do komisji tej wybrano 10 członków.

Pan Jakubowski zwraca uwagę, że wskutek wadliwej organizacji kas, pobierających daninę, wielu płatników nie zdążyło uiścić przynależną od nich sumę w przypadającym terminie, obecnie zaś stosunek się do nich odpowiednio kary zupełnie niesłusznie, gdyż nieuiszczenie nastąpiło nie z ich winy. Sprawę tę ma poruszyć specjalna delegacja w Izbie Skarbowej.

Ożywiona dyskusja wywołała sprawę napływu neutralnych do Grudziądza. Radca p. Klimek zwraca uwagę, że z powodu skoncentrowania kapitału w rękach neutralnych w wielu wypadkach nie można się obejść bez ich pośrednictwa.

Ceny celulozy niem. po ostatniej 12%-owej zwwyżce przedstawiają się na marzec jak następuje: secunda niebielona 675, niebielona I b 740, niebielona prima normalne 785, prima nadająca się do bielona 850, secunda bielona 975, prima bielona 1010 za 10 kg.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	11 marca (w wolnym obrocie)		10 marca (urzędowe)	
	placono	žadano	placono	žadano
dolary	257,90	252,13	251,74	22,6
wyp. teleg. n. Londyn	—	—	—	—
Guld. holenderskie	—	—	—	—
marki polskie	6,00	5,94	5,98 1/2	6,01 1/2
wypłata na Warszawę	6,05	6,01 1/2	6,03	6,06
„Poznań	—	6,01 1/2	5,98 1/2	6,01 1/2

S. A. B.

Spółka Akcyjna Budowlana w Gdańsku

wykonuje w Gdańsku i w Polsce

budowy domów, wili, zakładów przemysłowych, przebudowy itp.
prace nad- i podziemne, betonowe, żelbetonowe i kolejowe

Tel. 691 nr. b. Gdańsk Kaszubski Rynek 21

Kurs giełdy poznańskiej

z dnia 10 marca 1922.

Objaśn. znaków: p.-popyt. o.-ofiarowano, +-obrotów dokonano.

Papiery oficjalne.

Bank Związku I-IX 245 + „Poznański Bank Ziemian 245 + o., R. Barcikowski 175 + o., Centrala Skór 260 + „Lubań 1250 + p., Patria 375, Hartwig I-IV 510 + p., Cegielski 230 + p., Wytwórnia chem. I-II 200 + o., III. 170 + o., Wagon „Ostrowo“ 190 + p., Orient 225 + p., Arcoona 260 + o., Bank Centralny 300 + p.

Papiery nieoficjalne.

Bank Przemysłowców 245 + p., Brzeski Auto 220 + p., Wytwórnia maszyn młynskich 290—295 + p., Herzfeld Wiktorius 320 + o., Ventzki 500 + o., Krotoszyński 140 + p. Poznań, 10 III. (PAT.) Oficjalne wypłaty na Berlin 16,75. Obrotów dokonano na sumę 705 000 marek niem.

Bank Kwilecki, Potocki i Ska. T. A.

Kap. akc. 80000000 mkp.

Rok założenia 1870.

Hundegasse 85

GDAŃSK

Hundegasse 85

Z gdańskiego rynku nasion koniczyzny. Firma N. Gross i Co. donosi nam: Koniczyzny czerwonej dowozi się z powodu udzielenia pozwolenia wywozu dość dużo do Gdańska. Na towar natychmiast dostarczony jest popyt, choć ceny są wysokie; ponieważ kupujący zagraniczni żądają regularnej dostawy, a transporty idą od granicy do Gdańska bardzo długo, zapanowało pewne zdenerwowanie. Towaru, który później nadejdzie, będzie można się pozbyć po cenach bardzo dobrych. Poleca się jednak wobec wysokich notowań dążyć do śpiesznej dostawy, ponieważ kupujący bardzo ostrożnie sobie postępują. Od powietrza zależy długość sezonu. Oprócz tymoteusza konsumenci zakupywali tylko mniejsze partje.

Uspokojenie dla nasion jest nadal moone.

Warszawa, dnia 10 marca 1922. (PAT.)
Giełda walutowa warszawska.

	Notowania			Czeki
	transzak.	žad.	plac.	
Nowy Jork	39 0,00	4035,00	3995,00	Dol. St. Zł. 4000,00
Funt sterling	—	—	—	Londyn 17700
Franki franc.	310,00	—	—	Parvz 360,—
Fr. belg.	—	—	—	Bruksela 332,50
M. niem.	—	—	—	Berlin 16,70
Gdańsk	—	—	—	Czeki Gdańsk 16,70
Kr. cz. słow.	—	—	—	Słowacja 69,50
Kr. austr.	—	—	—	Wiedeń 59,—
Kr. duński.	—	—	—	Kopenhaga 1,—

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie I-X 3275 - 3290
Kredytowy w Warszawie I-V 3000 - 3050
Warsz. Tow. Fabryki Cukru 2200 - 22200
Warsz. tow. kop. węgla I-IV 18000 - 19300 -
Lubop I-II 3925 - 3 00
Rudzi I-II 2550 - 2625 - 2590
Wielki Piec i Zakł. Ostrowieckie 9400 - 9100 - 9225
Starachowce I-II - 5250 - 5550 - 5500
Borkowski I-V 1425 -
Br. łabkowski I-VI 1390 - 1385
Żegluga - 1875 - 1850
Polska Nafta za mk. 500 I-III 2350 - 2375 - 2350
Przemysł Drzewny - 1925 - 1875 - 9010

Berlin, dnia 10 marca 1922.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostanie		Notowania przedostatnie	
	placono	žadano	placono	žadano
Holandja	96 0 35	96 1 65	9 65 45	9534 60
Belgia	2132,85	2137,15	20 7,75	2102 10
Norwegja	4 05,35	4614 65	4645 35	4654 65
Dania	5334,65	5345 35	5319 65	53 10,35
Szwecja	6628,35	6641 65	6608 35	6621 65
Helsingfors	5 5,45	516 55	517 45	518 55
Włochy	1236,0	1238,80	126 7,70	1271 30
Londyn	1106,35	1108 65	1 93,40	1098 60
Nowy Jork	253,74	254 26	249 75	250 25
Parvz	2272,70	2277 30	2242,75	22 7,25
Szwajcaria	4935 00	4944 95	4870 10	487 40
Hiszpania	3976,00	3984 00	3926,05	3933 95
Buenos Aires	93,77 1/2	93,97 1/2	93,15	93,35
Wiedeń	—	—	—	—
ostemplowane	3,48	3,52	373,00	377,00
Praga	417,55	418 45	406,80	407,70
Budapeszt	31,96	32 04	32,00	32,14
Bulgaria	169,55	169,45	169,55	169,95

Berlin, dnia 10 marca 1922 r.

Za gotówkę plac. 6,00

Za przekaz plac. 6,97 1/2.

Telegramy iskrowe z dnia 10 marca 1922.

Nowy York.			
10 3	9 3	10 3	9 3
Pieniądze dzienne	4 1/2	Miedź elektrol.	13,00
Weksle na Londyn c. tr.	4,36,15	Cyna loco	29,50
Na Londyn 60 dni	4,32 87	Ołów	4,75
Na Parvz	8,96	Cynk	4,67
Na Amsterdam	37,79	Żelazo	18,75
Weksle na Berlin	39 1/2	Biała biała	4,75
Srebro zagr.	0,40	Smalec western	12,37
„krajowe	0,39	Łódź	7,00
Kawa loco	9 1/2	Olej siemienia baweł.	11,50
na marzec	—	nianego loco	11,50
na maj	8,75	na maj	11 65
na lipiec	8,95	Nafta w cases	16,50
na wrzesień	8,98	„ w tankach	7,00
na grudzień	9,00	st. white	13,00
Bawełna loco	18,65	Creditbalanc.	3,25
na styczeń	18,36	Cukier centryfug.	3,86
na luty	18,23	Terpentyna	88,00
na marzec	18,10	z Sa. nny	81,25
na kwiecień	17,74	New-Orleans bawełna	81,50
na maj	17,37	loco	17,00
Dowóz bawełny do portów „i” i „golf.	12,000	10000	

Chicago.

10 3	9 3	10 3	9 3
Pszonica na maj	13 1/2	Stosina cena najniż.	10 75
„ na lipiec	118 00	„ najwyż.	12 25
Kukurudza nana maj	62,50	Lekkie świnię	11,00
„ na lipiec	65 1/2	cena najniższa	11,30
Owies na maj	41,78	Lekkie świnię	11,30
„ na lipiec	41,00	cena najwyższa	11,20
Żyto na maj	106,50	Cieźkie świnię	10,65
„ na lipiec	95,00	cena najniższa	10,95
Smalec na styczeń	11,25	Cieźkie świnię	10,85
„ na maj	11,40	cena najwyższa	11,20
Pork na maj	20,00	Dowóz świń do Chicago	27000
„ na lipiec	10,90	Na zachód	9500
Boczek na maj	10,65		

Nowy York.

10 3	9 3	10 3	9 3
Pszonica czerw. zim.	146,00	Maka spring wh. c.	5,75
„ twarda zim.	144 50	Fracht zboża do Anglii	4 50
Kukurudza	72,00	„ na kontyn.	19 cts

Polsko-Baltyckie Tow. Handlowe i Transportowe S-ka Akc.

„POLBAL“

Kap. zakł. mk. 120 000 000

Zarząd: Warszawa, Miodowa 6.

ODDZIAŁY: Warszawa, Gdańsk, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań.

Białystok, Białystok, Równo, Wilno, Londyn, Paryż, Wiedeń.

AGENTURY: C. Cestochowa, Sniatyn, Herby Pr., Herby

Polskie, Zbąszyń, Mława.

KORRESPONDENCI: Berlin, Bremen, Hamburg, Antwerp, A. Tryest,

Budapeszt, Bukareszt, Libawa, Rewe, Kijpeda, R. ga

Oddział Gdański: Breitgasse 22-23 i 55.

DZIAŁY: Ekspedycja, magazyn wane, asekuracja okrętowa

Breitg. 22-23. Tel. 255, 2960, 3901

DZIAŁ DRZEWA: Telefon 3877

BIURA W NOWYM PORCIU: Telefon 3962, 5319, 778.

**Słomkowe
Panama
Welurowe
Filcowe**

Kapelusze

dla Panów i Pań
pierze i farbuje
przełasonowuje

nasza tutejsza fabryka podług najnowszych
fasonów jak najakuratnych i w
najszybszym czasie.

Fabryka kapeluszy słomianych i filcowych

But-Basar zum Strauss

Przyjmuje się tylko w interesie przy Lawendel-
gasse 6-7 (naprzeciwko Hali targowej)

Najpoczytniejszym piśmem co-
dziennym w Zachodniej Polsce jest **Kurier**
Poznański. Kto tam ogłasza, nigdy się
nie zawiedzie!

Bez nadwyżki celnej

po dawnych niskich cenach sprzedaży

Ubrania wiosenne
Raglan wiosenne
Couvecoals

Ubrania męskie
Granatowe ubrania
Spodnie męskie

Ponieważ, że wszystkie towary daleko pod
zwykłych cenach oddaje udzielam jeszcze
oprócz tego **10% rabatu!**

Zaden sklep.

Zaden personel.

Berliner Konfektions-Vertrieb

Majstarszy sklep na piętrze z systemem pro-
centowym dla lepszego ubieru męskiego

Gdańsk

(57 b

Schmiedegasse 7 i pięć.

Przemysł - Rzemiosło

Import - Eksport

Handel - Rolnictwo

Nowe i używane
SAMOCHODY
osobowe i ciężarowe

Fabrykacja:
kolb, kół zębiastych, wentylów
podług wzorów i rysunków

Reperacje samochodów
Neydorff, Werner & Co.

Gdańska fabryka maszyn i warsztat samochodowy

Biurowie sprzedaży
i ekspozycje wystawowe
Gdańsk
Stadtstrasse 5

Fabryka
Sopot
Danzigerstrasse 110-112

Zastępstwo: **OPEL** Rüsselsheim

ZAKŁADY:
Elektryczne i gazowe
Wodociągi i kanalizacja

Centralne
ogrzewania

Tow. Instalacyjne Pomorskie T. A.
GDAŃSK
Brothänkengasse
Nr. 12.
Telefon Nr. 2620 z Telefon 2620

ROFA
maszyny
do pisania
Najdogodniejsza!
Telefon 4096

Maksimilian Lissau, Gdańsk, Hundegasse 104.

**Danziger Gesellschaft
für Eisenindustrie**

Hilz, Kunst, Dr. Petri

Offene Handelsgesellschaft

Gdańsk-Wrzeszcz

Bahnholstrasse 3

Maszyny parowe,
kotły parowe
lokomobile
włażniki

dożyłki niałkowe

ujęcia sienne

żarówłki

elektromotory

szeaki

Mercedes

Benz

N. A. G.

Bergmann

Dla instalacji
elektrycznych

Wozy
osobowe

z dostawą ze składu w Gdańsku po części doława z powołaniem na wywóz.

Pasy transmisyjne

ze skóry, balaty
szerści wielbłą-
dziej, konopne

oleje i
tłuszcze



Techniczne gumowe artykuły
Wyroby asbestowe

OTTO WIESE

BYDGOSZCZ

Telefon 459

**DOSTARCZAM
NATYCHMIAST!!!**



Benzyne, bez osobnego zezwolenia
Oleje miner. wszelkie gatunki
Smary na osie, najlepszej jakości.
Tłuszcz "Towotta"
Chem. Fabr. "ERGAST" C. Masowski Starogard.



Na eksport

ofiaruję szczególnie moje słynne stalówki

„Danziger Postfieder“

szare, nowozłote i złote.

Na żądanie służymy wzorami.

J. H. Jacobsohn, Hofl.

Gdańsk, Heiligegeistgasse 120-21.

Hurtownia papieru, papier i artykuły piśmienne.

„otrażona 1856 w r

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe

„LASMET“

Sp. Akc. w Warszawie, Nowy Świat 46

Adres telegr.: „LASMET“ (133b

Oddział w Bydgoszczy, Gdańska nr. 29

Tartaki

w Bydgoszczy i st. Klonowo

Cegielnia mechanicz.

w Bydgoszczy

Fabryka wyrobów stolarskich w Bydgoszczy

Urządzenia biurowe, artykuły budowlane,
drzwi, okna, posadzki, podłogi, sprzedaż
użytkowych materiałów drzewnych.

Oferujemy na żądanie.

Polecamy ze składu w Gdańsku resp. Hamburgu:

Towary spożywcze i kolonialne

Kakao w ziarnie dla fabrykacji czekolady

Mleko kondensowane w puszkach i proszku

Tłuszcze techn. do fabrykacji mydła

rownież **Artykuły pastewne i nawozy.**

H. M. LILPOP & Co. Gdańsk

Am Jakobstor 5-6

Tel. 2054

„Kurier Łódzki“

największy i najpoczytniejszy dziennik polski w województwie łódzkim.

Prenumerata wynosi:

w Łodzi mk. 500.— miesięcznie,

na prowincji mk. 600.— miesięcznie.

T. Dołobowski & Co.

Gdańsk, Jopengasse 12.

Przedstawiciel znanej fabryki chem.-techn.
preparatów F. Nicolau w Warszawie proponuje:

Oleje

Olivinsh do skór
turecki
maszynowy
cylindrowy

Smary

Tovott'a
trubowy
kołowy
smoleł do chłowa

Terpentynę - karbolinerm, - masę do kabi elektr.
itd. 6383

en gros — ceny konkurencyjne.

Lucjan Turzyński i Ska. T. z o. por.

Gdańsk, Hundegasse 113 | Poznań, Plac Wolności 14

Tel. 3511. Adr. tel.: Tuco | T. 1641. A. t.: Turzyński.

Import artykułów spożywczych i towarów kole-
cjalnych. Eksport maszki ziemniaczanej, chmielu itd.
Ziemniaki.

Przemysł - Rzemiosło

Import - Eksport

Handel - Rolnictwo

„ELIBOR“

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

Założona
1880**L. J. BORKOWSKI**Założona
1880

Oddział w Gdańsku, Kohlenmarkt nr 7

Kapitał zakładowy i zapasowy ca. 300000000 mk.

Telefon nr. 2295

Adres dla depesz do centrali i oddziałów „ELIBOR“

dostarcza klientom (urzędów miejskim i powiatowym)
na Pomorzu:**Węgiel** w dowolnej ilości w wagonowych ładunkach Górnośląski lub Dąbrowiecki.**Portland-Cement** najlepszego gatunku fabryki „KLUCZE“, duże partie zawsze na składzie w Gdańsku**Odlewy żelazne** wszelkiego rodzaju z własnych Zakładów Górniczo-hurtniczych Chlewiska**Cegła i wyroby szamotowe** z własnych zakładów**Żelazo i wszelkie artykuły żelazne i techniczne****Surówka, stal** i różne narzędzia**Wyłączne przedstawicielstwa:**Ford Motor Company
samochody Forda i traktory „Fordsona“Pierwsza w kraju Fabryka
Łączników i Wyrobów
Lano-Kutych Ernest Erbe
w ZawierciuSpółka Akcyjna Fabryka
Portland-Cementu „Klucze“
p. Oikusz.Tow. Akc. Fabryka
Budowy Maszyn „Körting“
w Wiedniu.Tow. Akc. Fabryki Lin,
Kabl i Przew. elektr.
„Felden & Guillaume“
w WiedniuPhoenix Stahlwerke
Joh P Bleckmann
Märzschlag w Styrii**Oddziały:****W Polsce:**Borysław
Częstochowa
Dąbrowa-Górnica
Kielce
Kalisz
Kraków
LublinGdańsk
Łódź
Piotrków
Poznań
Radom
Sosnowice
Warszawa**W Rosji:**Charków
Jekaterinosław
Kijów
Moskwa
MińskPiotrogród
Rybińsk
Dożańska
Jekaterinburg
Niżnij-Nowgorod**Technik**

Nasz specjalny oddział

OBRABIAREK

dostarcza

tokarki szybkoobrotowe, frezarki poziome i pionowe, szepingi i strugarki, wiertarki, piły do żelaza, zwojarki (gwintarki), obrabiarki do blachy, obrabiarki do drzewa

Narzędzia precyzyjne: Świdry spiralne, zwojowniki, przy (frezery), rozwiertaki, zwojownice.

Zawsze duży zapas.

Uprasza się o odwiedzenie składu.

„TECHNIK“ Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu, t.z.o.p., i S-ka,
Gdańsk, IV. Dammnr. 7 Adrestelegr. Technik-Danzig
Telefon 712, 5317**Ostrzeżenie!**

Niniejszem zawiadamiamy Sz. Klientów, iż od pewnego czasu ukazały się w handlu towary, z opakowania, jak również ostepowania nader podobne do naszych, ustępujące im jednak bezwarunkowo co do gatunku.

W celu uniknięcia nieporozumień przy nabywaniu naszych towarów, prosimy uprzejmie o zwracanie **bacznej uwagi na markę fabryczną, której wzór podajemy.**Towarzystwo Akcyjne
Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej
dawniej
Heinzel i Kunitzer**Dom Handlowo-Komisowy****K. HUBERT I ST. SOJECKI**

EXPORT

Gdańsk

IMPORT

biuro Langgasse 58^m

(w domu Banku Przemysłowców)

przyjmuje

Zastępstwa poważnych firm krajowych i zagranicznych wszelkich branż

Jurkiewicz & Meier

T. z o. p.

Biuro architektoniczne i budowl.

Sopot

Gdańsk

Waldenstr. nr. 1-7 Stadtgraben nr. 6 VI
Tel. 700. Tel. 680, 3450.

Poleca się do wykonania wszelkich prac w zakresie budownictwa i architektury wewnętrznej.

Baltycki Bank Komisowy, Gdańsk

Tel. nr. 268, 269 i 1697

Melzergasse 11/13

dostarcza wszelkie artykuły pierwszej potrzeby, sztuczne nawozy, specjalnie saletę cziljską, norę i tp. na własny rachunek i w sposób komisowy.

kupuje natomiast wszelkie produkty rolne: zboża, nasiona i tp.

Firma założona w Gdańsku 1894 r. 71b

Stała wystawa wyrobów

przemysłu polskiego

otwarta od 1-go marca

na Langgasse 60-61. I p.

dla interesentów zagranicznych, pomorskich i miejscowych.

Oględziny od 10—12 pp. za uprzednim zgłoszeniem.

Telefon 5358

Permanent Exhibitionof products of Polish
Industry

opened since 1-st March

at Langgasse 60-61. I

for foreign businessmen visiting Danzig.

Inspection from 10—12 AM.

Telephone 5358

Dom Handlowo-Przemysłowy „Piast“

Bracia Warczyńscy

Gdańsk, Langgasse nr. 60-61.

**Szczury i myszy**

stały się w ostatnim czasie istną plagą jako niebezpieczni roznosiący różnych zarazków epidemicznych oraz jako szkodnicy pod względem ekonomicznym

Celem radykalnego wytepienia szczurów i myszy stosujcie preparat

„K A P S“

który okazał się jedynym skutecznym środkiem niszczącym tych szkodników. Preparat KAPS otrzymać można w aptekach i składach aptecznych.

Tech. o Chem. Fabr.
Ch. Kremer ŁódźGłówna Sprzedaż R. Seidengart
Łódź Piotrkowska 44**Czy słyszeliście o tem**

że „Sapon“ z marką koszułka jest każdorazowo chemicznie badanym przez specjalnego D-ra chemii czy nie zawiera szkodliwych składników. Przeto każda gospośka może być pewna, że „Sapon“ do prania nie tylko ochrania bieleżnię przed zniszczeniem, lecz nadaje jej śnieżno biały kolor. Żądajcie zatem wszędzie „Saponu“ z marką ochronną koszułka

Chem. Fabr. „Ergasta“ C. Magórski
Starogard (Pomorze)

Ogłoszenia hoteli, pensjonatów, kawiarni, restauracji, teatrów itd.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W sobotę, dnia 11-go marca 1922 r.
wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty A 2:

Des Esels Schatten

Komedja w 3 aktach Ludwika Fulda

W niedzielę, dnia 12-go marca 1922 r.
po południu o godzinie 2 i pół:

Frauenkenner

komedja w 3 aktach Leona Lenza

wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty bez znac.
Jednorazowy występ gościnny śpiewaczki
kameralki Melanji Kurt:

Die Walküre

w 3 odsłonach Ryszarda Wagnera

W poniedziałek, dnia 13-go marca o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty A 1: **Der Barbier
von Sevilla.** Opera w 3 aktach.

We wtorek, dnia 14-go marca o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty C 2: **Nora.** Wido-
wisko w 3 aktach Henryka Ibsena.

W środę, dnia 15-go marca o godz. 7-emj wie-
czorem, stałe karty E 1: **Hänsel und
Gretel.** Baśń. Potem: Obrazy taneczne.

Künstler-Spiele

Hotel Danziger Hof

Dyr.: Alex Braune. Kapelmistrz Weinroth.

6 trojka dziewcząt

Offeney-Balet

Jlonka Szartory

węz. skrzypaczka

Harris i Margitt

świat. para tańc.

Max Marzelli

przekomiczny

S. i W. Roberts

Akrobaci w najw. zsem udoskonaleniu

Bario-Jupsin

zabawy taneczne

Lotte Holgar

tancerka charakter. i groteski

Thea Alba

dziwn. dziewczyn.

Henry de Vry

żywe rzeźby

The Bellinger

malarz

Przedstawienia codziennie o godz. 8-mej wiecz.

W niedzielę 2 przedstawienia o godzinie 4-tej.

KÜNSTLER-SPIELE

Oryg. wiedeńska kapela.

Amerykański bar!

Nastrój!



Danziger Ratsstube Wilh. Bodenburg

Najgustowniejsza gdańska
restauracja, winiarnia i piwiarnia
Wyśmienita kuchnia

Tylko
Langgasse
42

Telefon
1675 i 2175

Hubert Parschau

Jedyny właściciel firmy

Celem ominięcia omyłek za-
znaczam: „że tak zwany Speise-
wagen z składem mięsa i kielbas,
który znajduje się w sąsiednim
domu, nie należy do mego interesu”

Winiarnia

w westibulu

nowo urządzona na wina
we flaszkach i lłkiery. Wina
najpierwszorzędnějších winiarni
niemieckich i zagranicznych



Wintergarten

Diele i Bar

Am Olivaar Tor nr. 10

Telefon nr. 1925

Miedzynarodowe
dysyng. rendezvous.

Nowość! Nowość!

Codziennie wieczorem

Słynne

Trio-Jazz-Band

Kapalinski - Melodyst
Petersburski

z ulubienią publiczności warszawskiej

i gościem

WANDA LEWANDOWSKA

W Strzelnicy

w piątek, dnia 17 marca 1922

odbędzie się

koncert

panny Stefanji Łukowicz

(skrzypce)

Akompanjament

p. dyrektora Fr. Blindera

W programie: Händel, Corelli 1653, Bruch
i Wieniawski.

ppppppp

Sprzedż biletów w Deumahaus i przy kasie

Zentral- Tneater

Langgasse 31 Telefon 1019

Nowy wielki program
**Abschts von den Wegen
der Menschen!**

Die Ingmarsöhne!

Pierwszorzędný wielki film Ufa.

8 wielkich aktów

Cała prasa kraju i zagranicy chwali po-
wyższy film jednogłośnie jak w bitne
dzieło sztuki kinematograficznej.

W dodatkowym programie:
trzyaktowa kom. dyłka

z Pawłem Heidemann.

Początek: o godz. 4 — 6 — 8 wiecz.



POLSKA
WYPALANKA

ZADAĆ WSZEDZIE! ZADAĆ NA
MARKIE TABROMIN

Najlepsza kuchnia w Gdańsku!

Wiecz.: Węgierska orkiestra „Soray Imre”

Hiszpańska para Cora tom Suden

„Ermitage”

Grundegasse nr. 96

Telefon nr. 694.

Gdańska Spółka Budowy Dróg Wodnych i Portów z ogr. odp.

Pfefferstadt 3

GDAŃSK

Telefon 2861

BIURO TECHNICZNO-BUDOWLANE

Opracowanie projektów, kosztorysów, opinie rzeczoznawców z dzie-
dziny inżynierji budowlanej, najem maszyn i narzędzi budowlanych.

Wykonanie wszelkich robót ziemnych, wodnych, regulacji rzek i budowy portów
pod odpowiedzialnem kierownictwem.

Budowa zakładów przemysłowych z że betonu, kolonji oraz dróg bitych i żelaznych.

Treść numeru:

St. Tync. Twórca pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła”.
St. Żeromski. Łgorz.
St. Wyspiański. Z poematu „Kazimierz Wielki”.
Adam Asnyk. Dziwny sen.
Bolesław Bourdon. Bądź jaku piorun,
Dr. F. Lorentz. Zabobony na Kaszubach.

Ks. A. Mańkowski. Szkolnictwo powszechne w dekanacie, tubańskim u schyłku 18-w wieku.
Dr. Ludwik Stolarzewicz. Wśród książek i czasopism. Z ruchu wydawniczego. Kronika.

Pod redakcją Bolesława Bourdon.

Stan. Tync.

Twórca pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Józef Wybicki, pomorzanin.

(W setną rocznicę zgonu: 10 marca 1822).

Rok ubiegły i bieżący przynoszą coraz to nowe rocznice i wspominki najwyższych duchów ludzkości i największych lub co najmniej wielkich jednostek naszego narodu. Schodzą one niejako między nas, obcujemy z niem, radzimy się ich i słuchamy, jakby dla zaczerpnięcia sił na tę wielką, mozolną drogę odbudowy naszej państwowości i budowy świetniejszej już, bo swobodnej i wszechstronnej naszej kultury. Bierzymy od jednych potęgę myśli i słowa, od innych radości i głębę uczucia, to znów tężyznę człowieczego charakteru, czy moc geniusza, czy wiarę i nadzieję niezachwianą w wielkości naszej dziejowej roli.

A oto święcić nam przychodzi setną rocznicę zgonu męża, który „zarzucił pieśń szczęśliwą”, pieśń zapamięta i nadziei w chwili upadku ducha i nadziei W Ojczyźnie, kiedy umilkły lutnie, bo twórcy owinęli się w chmurę smutku i żalu, bo pieśniarze utonęli w mroku melancholji, rozprawy, nawet obłędu. Wówczas to, kiedy na duszach zaległa niemoc bezładności, kiedy nastąpiła głucha cisza beznadziejności nadleciała, z ziemi włoskiej do Polski” raźna nabrzmiała wiara i nadzieja, bezimienna zrazu żołnierska piosenka, prosta, obozowa, ale głosząca się uroczyście jak hymn, jeno z szczerą wiarą wojskową, że „jeszcze nie zginęła”, ha, co więcej zapowiadała zrozpaczonemu rodakom, że, jak Bóg pozwoli, to ta garstka zapaleńców „ławszy się pałasza” na ostrzach szabel wolność do kraju przyniesie.

Zwyczajna to, żołnierska była piosenka, narodziła się napewno nie z świadomego kunsztu poetyckiego, powstała pewnie wśród trudu wojennego, może między jakąś musztrą a koncytowaniem rozkazu dziennego, może na jakiejś podłej kwaterze włoskiej, wśród stosu aktów pułkowych lub w marszu na spoczynku, może spisana, jak ktoś powiedział, na bębnie lub na siodle. Ani nie powstało pewnie w myśli twórcy, by ją kunsztowną uczynić, ot, wypłynęła ona z potrzeby serca, nie tyle może nawet samego autora, napoleońskiego oficera, ile wyczuła i wyjęta z dusz tych młodzików i tych wiarusów-zawalidrogów co to ich polska dola tu zegnała z pół świata w Legiony, a serce rwało się, gnać chciało wichrem do tej Polski utęsknionej poprzez Wisłę, poprzez Wartę.

I nie myślał pewnie jej twórca, że ta bezpretensjonalna śpiewka obozowa czy pochodowa, urosnie do wielkości i chwaly, narodowej pieśni dla całych pokoleń. Ale widocznie nie tylko tej tęsknoty za macierzą bowych żołnierzyków była ona wyrazem, lecz, że i serca Polaków w kraju na jej ton były nastroszone, że

i w nich tkwiła wiara w to, że „Jeszcze nie zginęła”, skoro oddźwięki na jej głos, skoro stała się ona niemal natychmiast i jest do tej chwili pieśnią narodową, nie przestając być jednocześnie i żołnierską pieśnią, pieśnią bojową. Toż „na głos jej — jak mówi Kukiel — kolumny zrywają się do biegu, pochylały się bagnety, ręce krzepko obejmowały łoża karabinów, tupotały buciska żołnierskie w takt mazurkowy”, a jak inny pisarz dodaje — „na polach grochowskich otrzymała chrzest krwawy, pod Olszynką śpiewały ją hufce polskie, odpierając zbite kolumny nieprzyjaciół”.

Zapomniano jej autora, nie pytano, kiedy powstała, stała się własnością powszechną narodu, naród cały ją przetwarzał, zmieniał, przystosowywał, obcinał jej przebrzmiałe części, dodawał aktualne, uzupełniał, niejako przejął na siebie jej autorstwo, składając w niej naprawdę „swych myśli przedę i swych uczuć kwiaty”, swą duszę narodową, polską. Boć stała się w istocie duszą naszej duszy w smutnych czasach od rozbiórów do zmartwychwstania, stała się, jak precudownie wyrzekł St. Witkiewicz: „potężnym hymnem narodowym, który w dnach wielkich brzmi jak potężny huragan dusz, a w dniach powszednich dźwięczy nieustannie w duszy, jak słodka, kojąca mękę życia nadzieja”. Była ona więzią kojarzącą i spadającą złotem ogniem polskie dusze, gdziekolwiek je ciężka dola zagnała, „strzegła sumienia i polskości duszy” i ona to też była jedną z budowniczych naszej niepodległości, i dziś, gdy już skończyła swe cudowne zadanie „zestrzelania myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchów”, bo już je ujęła w swą straż czujną i obronę państwowość polska, dziś ona będzie „mieczem archanioła” na rubieżach naszej myśli i uczucia, nie tylko przejaśnieniem wspomnień tej potężnej nadziei, co dusze krzepiła w najciemniejsze narodowe noce, ale i jasną pochodnią wiodącą Polskę ku jej wielkiemu przeznaczeniu.

I jeśli czerpalimy z tej pieśni otuchę i wiarę w chwilach ciężkich, jeśli nam ona grzmiała fanfara w rzadkich niestety, w czasach porozbiorowych, chwilach tryumfu i radości, jeśli dziś i jutro głosić będzie naprzekór wrogom i szatanom, co w kryjówkach naszą zgubę knują, że „Polska nie zginęła”, to dziś, w setną rocznicę zgonu, winniśmy spłacić najmiłszy, najserdeczniejszy dług wdzięczności, dług wspomnienia o tym, co tej pieśni był twórca.

Nie dziw, że z Wybickiego głowy wyszła ta pieśń, skupiająca w sobie najgorętsze pragnienia i uczucia, zadumy i nadzieje narodu, bo też życie jej twórcy od młodości najwcześniejszej do siwizny zeszło w służbie temu narodowi, bez zastrzeżeń, bez chęci nagrody czy sławy; a było ono czyste, niepokalane. Nie tylko wówczas jej służył, gdy była silna jeszcze, wolna i niepodległa, ale nawet, gdy gwiazda jej, zdawało się, zagasta na wieki, on w nią nie przestał wierzyć, szedł wszędzie

tam, gdzie tylko otwierało się pole do pracy dla niej, gdzie światł promień nadziei w jej odrodzenie, wszędzie stawał w pierwszych szeregach, wszędzie świadcząc własną osobą prawdzie wypowiedzianej w swej pieśni.

Józef Wybicki urodził się dnia 29 września 1747 we wsi dziedzicznej Bendominie pod Gdańskiem, jako syn Piotra, sędziego ziemskiego mirachowskiego. Dzieciństwo i młodość spędził w jezuickiej szkole na Szotlandzie, ale wyniósł z niej, jak sam świadczy w „Pamiętnikach”, nie wiedzę, nie światło, nie rozwój umysłu, ale przykre, straszące niby mara, wspomnienie bezmyślnego kucia Alwara i — „boćkowca”, tego, zdaniem Jezuitów, znamienitego wychowawcy charakteru. Własna pilność i ciekawość do nauki wynagrodziła braki w wykształceniu. Wczesnie wszedł w życie publiczne, bo już jako dwudziestoletni młodzian znalazł się w Sejmie, wybrany posłem pomorskim.

I oto zaraz u wstępu swej służby narodowej silnie zmanifestował niepodległość swej duszy, miłość namiętną wolności. On to jeden jedyny z posłów miał odwagę (28 lutego 1768) zaprotestować jak najenergiczniej przeciw gwałtowi Repnina, przeciw wywiezieniu senatorów w głąb Rosji; protestu żaden gród nie chciał przyjąć, lekając się represyj repninowskich; aż dopiero zapisano go do ksiąg kapituły spiskiej. I ten to protest stanął się podstawą ulegalizowania działalności konfederacji barskiej. Wziął w niej oczywiście udział ten rycerz wolności i to wybitny, zarówno jako agent dyplomatyczny, jak też w charakterze organizatora konfederacji w Prusach Królewskich, na terenie sobie znanym i bliskim. Wywiązał się z zadania, jak mógł najlepiej; wszedł w stosunki z najwybitniejszymi obywatelami i z konsulem francuskim w Gdańsku i zdołał usposobić opinię jak najprzychylniej dla konfederacji barskiej. Podkreślić warto, że w tejże konfederacji on z kilku innymi reprezentował żywioł, nie ten starszszlachecki, zachowawczy, ale nowocześniejszy, dążący nie do ratowania dawnych przywilejów i wolności, ale do ocalenia bytu i niepodległości Rzplitej przedewszystkiem.

Po upadku konfederacji barskiej nie spoczął ani na chwilę: już to pisze: „Myśli polityczne o wolności cywilnej”, już to, działając w komisji Edukacji Narodowej, kładzie podwaliny pod reformę Akademii wileńskiej, której wychowankom wszczepia te pamięci godne zasady: „Nie będzie dla was nigdy okropna nowość, nie będziecie do starożytności przywiązani ślepo, tylko gdy ta istota swej użyteczna, a tamtą szkodliwą dla was osadzicie”, już też — a praca to wybitna — współpracuje jako sekretarz, z kanclerzem Zamoyskim nad ułożeniem „Zbioru praw”, nietylko przy samej kodyfikacji tego projektu ustaw, tak lekkomyślnie odrzuconego przez Sejm za wpływem Stachelberga, ale urabiając dlań przychylnie opinię publiczną zapomocą „Listów patriotycznych”, pełnych dzielnej obrony włościan, już wreszcie, wprzegając muzy w służbę patriotyczną, apeluje w utworach dramatycznych do uczucia obywatelskiego rodaków. I tak wskrzesza dawne rycerskie postacie Polski (w operze: „Polka, czyli oblężenie Trębówki”) co to „śmierć wołały, jak cierpieć niewolę,

tracić kraj, język, strój, wiarę Polaka”, lub też w czasie Sejmu czteroletniego wspólnie z Niemcewiczem (jego „Powrót posła”), popiera, w cały rok prawie utrzymując się na afiszu komedii „Szlachcic mieszczańskim”, szlachetne tendencje stronnictwa patriotycznego powołania do współdziału w życiu politycznym i warstwy mieszczańskiej. Sprawie tej służy zresztą i czynnie, jako delegat miast wydziału poznańskiego, prowadząc 13 września 1791 przed oblicze kółlewskie delegację miast koronnych i litewskich; wymownie wtedy umie zaświadczyc patriotyzmowi mieszczań i wyrazić w ich imieniu przyrzeczenie, że Polska znajdzie zawsze u każdego z nich gotowe serce i oręż w domu. Nie potrzeba też dodawać, że był jednym z najgorliwszych spiskowców, przygotowujących powstanie kościuszkowskie.

(Dokończenie nastąpi).

Stefan Żeromski.

Igorz.

(Urywek z utworu „Wiatr od morza“).

Gdy ciemne żagle leniwo zwisały, a w gwiazdzistym niebie powłoki nieruchome chmurek tkwiły niezmienione, jak gdyby ucieleśnienia technii górno-wiatru, mówił zasłuchanym prostakom, ciemnym zjadaczom ryb, co życie trawia na swym jałowym, przez burzę potarganym przyladku, o dalekich ziemiach, cesarstwach, ludach czarnych i żółtych. Mówił im o straszliwych ruchach oceanów, o cichych fiordach, niebotycznych górach, na których lód wieczny zalega i śnią czarujące, modrowode jeziora — o gorących pustyniach, poprzez które brną karawany dwugarbnych zwierząt, deptąc kości, zasypane przez piaski latające. Mówił im o prastarych, wielkich miastach, o wojskach zakutych w żelazo, o bitwach ludów z ludami tak straszliwych, iż rzeki krwi z nich wypływają w nizinę, — o bogach wszechpotężnych i królach, usiłujących boską władzę pozyskać. Lecz oni, poczytując te gadaniny za baśnie, wymyślone przez Igorza i mało sobie wając dalekich bogów i ludzkoziemskich królów, pustynie i góry, dwugarbne zwierzęta i bitwy ludów z ludami, — pytali o rzeczy bliskie, a przecie dalekie, — co jest za temi omglonemi cyplami, co jest tam, za ziemi ostatnią snuga, czego już w najczystszy dzień jesieni oko nie ima. Mówił im tedy o przedziwnym ostrowisku Rany, które kredowymi ścianami spada w błękitny morza. Mówił im o Stopnicy kamiennej, górze przedziurawionej przez ptactwo, które sobie w niej gniazda wykuwa, — białogłowe mewy, jaskółki i morskie wrony, normandzkie kaczki i orły — rybitwy. Opowiadał, iż tam, jak daleko oczy zasięgna, bałwani się wokół żywiołu ptasi i wszędzie w oczach stoi, ni to chmura, w uszach zaś trwa nieustanny klangor i pokrzyk, pisk i szelest, jakoby odgłos morskiego przypływu. Tam to wśród ptasich rojów, na półwyspie witowskim, w dąbrowie świętej od wieków stoi cerkwią boga Światowita, czterogłowego słonecznego syna. Ten to bóg przepowiedni udziela przez wróżów swych, czy w listopadzie obfity będzie polów śledzi u brzegów i głosi wyrocznię, kiedy z ukrytych przystani na zbój szczęśliwy wypadać należy. Rozповідаł, iż tam daleko, za tamtą otęmgłą w niebie leżą miasta pradawne, Stargard w ziemi Wagrów, Weligrad i Raróg, prześwietny luozy Wolin, pełen jutów, słowian ze wschodu, modlących się żarliwie i czołem bijących przed złotolitemi eikonostasy, pełen różnojęzycznych barbarzyńców z południa ziemi, arabów, rzymian i greków, — leży Dymin, Kamin, Szczecin, Kołobrzeg. Rozповіда, iż za wzgórzami i za lasami, w południowej, urodzajnej polochów krajinie, skąd Wisła ciągną ku białemu morzu ziarno żytnie i sól, stoja po nadrzeczu, w ciepłych zakolach świątynie obcych bogów barbarzyńskich, przedziwnej bogini, której imię jest Izysda i świątynie boga stokroć przedziwnego, którego imię jest Mitras.

Naszeptywał im wraz, tym pracowitym i ciemnym nędzarzom, dobre, przyjacielskie rady, ażeby samym te wszystkie cuda zobaczyć. Gdy burza zimowa na haki ich brzegu wyrzuci korab przejeżdżających barbarzyńców, — rozbitków nie ratować, a jeśli wywłóczyć zmoczonych na strad, to po to, żeby ich dobić, obedrzeć i nagich, z ciężkim głazem na szyi zepchnąć w niegłębię morza przepadłisko, — samym sudno opanować, szaty jego potargane naprawić, dziury w kadłubie załatać, smołą wylepić, oręż przysposobić i na zbój morski biec. Gdy się najstraszliwsza rozpęta z burz zimowych, zachodnim wichrem gnana na wysokie piaski Helu, — wzdęte morze w prysk pójdzie, stanie się jako żelazo i, jak żelazo zbieleje, — bałwan wielkości góry jastrzębiej za bałwanem pobiegnie poprzez cieśniny przyladka, — gdy siła niepojęta ode dna wody zagarnie, miotać będzie belty do góry, o podspodne lądy, roztracać, skretem nie zwinąć zielonym nad zdradami niedosięgli, — wtedy to właśnie cichcem wyjechać. Płyną ze wschodu na zachód, od Nowgorodu do Starogardu i z Wolina do Gdańska kupieckie okręty, pełne cudnych

futer srebrzystych, pozłocistych i niebieskawych, czarnych, białych i gronostajowych, kozuchów owczych, miodu i wosku, chmielu i zamorskiego wyrobu z brązu, żelaza, złota i srebra, broni przedziwnej i pieniędzy okrągłych z rytym po obu stronach obrazem, — pełne koni, zwierząt i najcudniejszych w okręgu ziem kobiet — na sprzedaż. Po nocy, w ślepej wichurze, w nieszczęsną ulewę na pokład się wdrzeć, straż milczkiem zasieć i wykluć, płóciennie skrzydła szat podziurawić, żeby korab nie uszedł i do swego brzegu jego kadłub przyciągnąć.... Gdy rankiem, w milczeniu, rozmyślając wracali, Smętek żegnał ich skinieniem głowy, pewien, że nie zapomną nauki.

Pod jesień czatował na uciszenie się burzy i siedł do rozkopujących ławice piasków, oraz brodzących wzdłuż mielizn, żeby znaleźć bryłę białego jantaru. Pafił na różnobarwne, płaskie i podługowate bryły, wielkie, jak dwie pięście dorosłego mężczyzny, a nawet olbrzymie o stopie średnicy, na kule doskonale toczące kształtu i rozmiarów gruszki dojrzałej, albo podobne do steżałych kropel jak gdyby owocu morela. Jedne z tych znalezisk miały na sobie powłokę, nałot chropawy z piasku i gliny, przywarły na głucho, który stał się szatą złotawą przejrystości wewnętrznej, — inne były nagie, jakby odłamane od calizny, a w miejscu gładkie i aż do dna czyste, dające się przejrzeć na wylot. Barwa tych dziwotwornych darów morza była przezroczysta: wiśniowa, jak przeczysty, młody miód lipcowy, albo niemal czarna, jak miód prastary. — Żółta, ni to wosk, lub biała, jak żywy obar, ciekący z sosny na wiosnę. Niektóre odszczepy i ułamki były w kolorze zamglone, mleczne, zielonkawe, brunatne, — niektóre miały w sobie coś, niby naśladownictwo kłębow dymu, — a jeszcze inne w nieskalanem przezroczu swoim tały nagle, białawe żyłki, przypominające do złudzenia w szczególniejszem zmniejszeniu żyłki i prążki liścia kapusty.

Smętek dostawszy w swe ręce te lekkie kamienie, siadał na brzegu i przepatrywał ich wnętrze. Zawierały w swej głębi krynicznej komary, muchy, mole, ćmy, skrzydełka ważek, nogi pajęczków, mrówki, małeńkie chrząszczyki, szczątki kory, gałązek, kwiatuśki, okrucy szyszek, igły przedziwnych sosn, jakich już nigdzie nie posiada ta ziemia, kepki mchu, krople wody, ziarneczka piasku. Nabywca uśmiechał się, patrząc w całkowitą postać nadwodnej łatki, tak nagle, iż w przezroczystym bursztynie przezroczyste nawskroś było jej ciało, niczem obrzeżony delikatnym kształtem obszar powietrza. Nabywca dumał, iż od prawieku, od zamierzających dni tego globu, postać tej małej stwory istnieje i istnieć będzie, łamliwa tak i krucha, aż do skończenia świata. Przemieniły miejsca swego pobytu łańcuchy gór i morza, przesunęły się do innych okolic moreny wiecznymi okryte borami, pędziły z gór w doliny rzeki już dziś nieistniejące, przesunęły się wybrzeża na miejsce inne, w ciągu tysiącleci pełzały lodowce w dalekie nize, bystre potoki niosły bryły bursztynu i tłukły się o ostre glazy, kładąc im zwiedzać głębie pokładów tłustego mułu i głębie morza ocierając się o paszczki potworów i kołysać w burzach odmetach wielkiego Bałtyku. Szły może szlakiem Prawisły, gdy ku zachodowi płynęła, będąc zarazem Wisłą i Odrą, żłobowiskiem ku niemieckiemu morzu zwróconem, i gdy w miejscu dzisiejszej Łaby uchodziła do morza. Kołysały się może w popławach tych wielkich, pradawnych wód, przebiegających niezmierzone polskie polany i lasy, wyżyny i rozdoły, — w jeziorach długich niby urwane rzeki, gdzie resztki pradawnych wisł zostały. Wyciekły z łona sosn bursztynowych, nieznanych nam i obcych, w których sąsiedztwie rosły palmy wszelkiego rodzaju, cypresy i laury, słodkie kasztany, magnolie i eukaliptusy, obok dębów, buków i jałowców.

Gdy ciepła kraina bursztynowych lasów zastygła pospołu z jej morzami, zziębła i wymarzała pod lodowcem straszliwie grubym, on tylko sam jeden został, żywy płyn do drzew dawno zmarłych. Do obcej ziemi, do cudzych brzegów przybijał oto, jako rozbiitek ze światów pogrzebionych na wieki.

Smętek pozdrawiał wiecznotrwałość łąki małej. Lubował się figurą swej towarzyszącej w wiecznotrwałości bytowania. Żałował jej, iż, tak uroczą, miała prawa ruchu i prawa rozpostarcia skrzydełek, ażeby ze swego więzienia wyrwać, i parówni z nim przecinania przestrzeni i czasu, wszędzie i zawsze.

Pocieszał ją przecie pewnem wskazaniem. Mówił jej, iż w krótkim plemieniu, co za potężny nad wyraz się poczytuje, niejeden mocarz, sam syn Kambizesa, król nad króle, Cyrus wielki, który potęgę Persów ugruntował i nad całą Azją panowanie rozpostarł. — sam król Dawid, pastuch i monarcha, wieszcz i znawca serc ludzi, sam margraf Gero, nieprzejednany plemion tępicieł i budowniczy nowej na gruzach potęgi, — oddałby połowę państwa i połowę życia, gdyby tylko mógł tak oto patrzeć w kształt zagasły — ten umiłowanej małżonki Kassadany, a tamtem w kształt wiecznie niezmienny zmarłego syna, położonego w sercu zdruzgotanem ponad zdobycze, ponad złoty tron, ponad prawo panowania, ponad bezgraniczny zbytek, — umiłowanego bardziej niż życie. Gdyby choć taki cień, jak małej łąki, nieruchomy i zamurowany w przezroczystym polu czarodziejskiego bursztynu mógł mieć zawsze poprzód widzącą żrenicę...

Jako kupiec z greckiej, czy italskiej południowej strony. Smętek kusił poławiaczów bursztynu narzędziem z brązu, połyskującą mieszaniną miedzi i cyny, albo pieniądzem srebrnym, obrączkowym, z rytym obrazem czterokonnego wozu lub obliczem Janusa, Aretuzy, Mitrydatesa z Pontu, Apollina, Jowisza, Herkulesa, czoła okrętu. Pieniądze, które im dawał w zamian za genitum terrae, co w swem prostactwie przekreślał na słowo jantara, — chciwie chwytały i wraz pracowicie, a sekretnie zakopywały w ziemię. A gdy pieniądze na miejsce sprzedanego jantaru w ziemię cisnęły, przekazywali je czartu na przechowanie. Tedy strzegł pilnie srebrnych pieniędzy, a ciemnymi nocami, przesuszał je i przepalał. Kto zaś z ludzi uirzał ogień przepalających się skarbów, rzucał weń nożem, albo krypciem z prawej stopy, gdyż wtedy zostawały pod wierzchem. Inaczej na siedem sążni zapadały się w ziemię i sam jeno czart mógł wiedzieć, gdzie się znajdują.

Stanisław Wyspiański.

Z poematu »Kazimierz Wielki«.

Idą posępni,
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów,
a grają im dzwony
żałobne.

Idą posępni,
a niosą korony
ozdobne,
misterne, a dla nich
ciążące jak ołów.
korony czerniałe
pogrobne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a szumią, łopocą
szarfami przyczołów
chorągwie, proporce
pogrzebne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, tętniące,
podniebne.

A śpiewy nad nimi,
jak skrzydła Aniołów
kołyszą się górne
wroźebne.

A idą posępni,
ze wszystkich kościołów
z cech mi, wieńcam,
co kwietne, pachnące
w t ście były liczone.

I chłopy sukmanne
I pany strojone
w ponsowe żupany, delije

I dziewczki przekrasne,
panię a przeasne,
jaśniejsze niż białe lelije.

A idą żałobni
a idą posępni
przez długie ulice podgrodne;
a idą żałobni
a idą posępni,
choć n ebo błękitem pogodne.

Wiatr chmury przegania,
to skrywa, odsłania
orszaki poch dne, stokrotne,

A cienie się wiją,
to jaśnia, to kryją,
to w biegu znikają przelotne.

A oni posępni
a grają im dzwony,
ze wszystkich kościołów zawodne.

.....

Czyli łąki nietknięte tak gwarzą...
Cz li kwiaty wycięte się skarżą,
Czyli łąki i łany się kłonią...
Czyli wiatru przygięte pogonią.

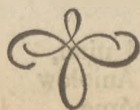
Czy to lasów stoki się chwieją.
Czy tak wieńce jodłowe won eją...
Czy to lasy sosnowe się kłonią
Czyli wiatru przygięte pogonią.

Za orszakiem,—czy to łąki szarzeją...
za orszakiem, czy to łany już gwarzą,
za orszak em, czy to bory się chwieją
za orszakiem, czy to lasy już idą...
czyli pszczelne roje tak brzęczą
za orszakiem.—czyli ziemie tak jęczą.

A idą żałobne
posępne, pogrzebne
i łąki pachnące
i lasy podniebne,
wnuczęta moje pogrobne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, tętniące.
wróźbene.

.....



Adam Asnyk. (1838-1897).

Dziwny sen.

Dziwny sen miałem z wieczora,
Trwał jakby przez wieczność całą:
Tyś była falą jeziora,
Ja byłem nadbrzeżną skałą.

Nie żałowałem tej zmiany,
Zem skałą, a nie człowiek em,
Marzyłem, że jest kochany —
A wek przemijał za wekiem.

Nie żałowałem, że głuchy,
Głaz n e powiedzieć nie może...
Mówiły ze sobą duchy,
Jam niebo w d iał w jeziorze.

Tyś zawsze padała drżąca
Na moje p ersi z gran tu,
Złączona wśród lat tys ąca
Węzłami wspólnego bytu.

K uszyłaś kamienne łono,
A jam s ę cieszył z zniszczenia
B o przeczuwałem s ełn oną
Dołę zimnego kamienia.

Wiedziałem, że gdy do końca
Zamiary przywieszysz zdradnie:
Zegnając gwiazdy i słońca,
W objęcia twoje upadną.

Bolesław Bourdon.

Bądź jako piorun.

Bądź jako piorun, wychowanek chmury,
Zrodzony w walce żywiołów,
Przywykły świecić w czas każdej wichury
Podniebnym lotem sokołów.

Myśl twoja niechaj jako piorun będzie,
Czyn każdy — mocny i śmiały:
Choć leci z nieba w niewstrzymanym pędzie,
W krótkim jest biegu wspaniały.

Burza niech będzie twoich godzin wątkiem,
Lecz burza pragnień, zapалу.
Natchniona myśli celowej rozsądkiem
I lotem w kraj ideału.

Ks. Alfons Mańkowski.

Szkolnictwo powszechne w de- kanacie lubawskim u schyłku 18-go wieku.

Wizytacje kościelne diec. chełmińskiej z 17 i 18-go wieku zawierają o szkolnictwie parafialnem tylko ogólne wiadomości. Zazwyczaj notuje wizytator biskupi kilka słów o szkole, nauczycielu i dzieciach, ale już z tych niedostatecznych przekazów wynika, że o szkolnictwie we właściwym słowa znaczeniu mowy nie było, bo w znacznie przeważającej ilości wypadków albo lokal szkolny był w smutnym stanie budowlanym, albo nie było nauczyciela, albo dzieci nie posyłano do szkoły.

W dobie porozbiorowej ruszyła się we wszystkich krajach dążność ku oświecaniu szerokich mas za pomocą szkolnictwa powszechnego — świetną kartę w dziejach oświaty zajmuje nasza Komisja Edukacyjna, — a ruch ten ogarnął także Prusy. O usiłowaniach tego

rzędu i ich skutkach podaje literatura drukowana tylko bardzo skąpe wiadomości, zaś w archiwach nam dostępnych napróżno szukaliśmy szczegółowych danych o początkach szkół ludowych. Jedynie archiwum kościoła parafialnego w Grabowie p. Lubawa zawiera Acta scholastica dekanatu lubawskiego obejmujące okres 1797—1800 r. założone przez ówczesnego dziekana lubawskiego i proboszcza grabowskiego Karpińskiego. Wycinek ten z historii szkolnictwa prostuje to, co o szkołach w okolicy Lubawy pisał w swej monografii Liek (Gesch. der Stadt und des Landes Löbau, Kwidzyn 1893) i rzuca pewne refleksy na stosunki szkolne także w innych okolicach Pomorza, gdzie niewątpliwie podobne panowały stosunki.

Ujawniający się w drugiej połowie „oświeconego” wieku popęd do rozpowszechnienia oświaty miał charakter wybitnie świecki, dążył mianowicie we wszystkich państwach europejskich do poddania szkoły pod zarząd i nadzór władzy państwowej z dopuszczeniem wszelako pewnej współpracy władzy kościelnej. W Prusach rozkazy królewskie, rozporządzenia ministerjalne i dekrety rejencyjne wydawane do biskupów, dziekanów i podwładnych organów państwowych znalazły w kodyfikacji praw krajowych p. t. Landrecht (1794) wyraz w takich słowach: „Szkoła jest instytucją państwową... bez wiedzy państwa żadnych nie wolno zakładać szkół... wszystkie publiczne zakłady naukowe i wychowawcze podlegają nadzorowi państwa i powinny się poddawać egzaminom i wizytacjom każdego czasu”. Postanowienia te były ustaleniem prawnym długoletniej praktyki administracyjnej; uzupełniały je dla każdej prowincji oddzielne zarządzenia.

Po zaborze Prus Królewskich Fryderyk II ustanowił fundusz szkolny, wynoszący 200 000 tal. nazwany „Gnädenschulfonds”, by zaznaczyć jego pochodzenie z mianowanej „laski” królewskiej. Fundusz ten umieszczono w nabytych na ten cel dobrach ostrowskich i białoborskich w pow. kwidzyńskim i białochowskich w pow. grudziądzkim; dochody z tych dóbr płynące służyły utrzymywaniu szkół i nauczycieli w dobrach królewskich; w dobrach szlacheckich bowiem zakładanie szkół należało do kompetencji dziedziców. Jednakże nie całe utrzymywanie nauczycieli należało do funduszu szkolnego. Już poprzednio bowiem rozkaz królewski wyznaczał dla każdego nauczyciela mieszkanie urzędowe, jedną morgę ogrodu, 24 fur drzewa z boru królewskiego oraz 60 tal. rocznych poborów w gotówce z wyżej wymienionego funduszu. Czesnego pierwotnie nie płacono, ale od r. 1798 spotyka się w aktach wzmianki o należących się nauczycielom za uczenie dzieci opłatach w gotówce i naturze (żyto), a czesne to pobierali nauczyciele organiści oraz nauczyciele nieorganiści w wsiach nie mających kościoła.

Szkół zastał rząd pruski 1772 r. w obwodzie rejencji kwidzyńskiej, zatem mniej więcej w połowie zabitych Polsce Prus Królewskich 318 (Ztschr. Mwd. H. 20 p. 3) i przy nich tyleż zapewne nauczycieli. By ich liczbę powiększyć sprowadzono rozkazem królewskim ze Śląska 44 niemieckich katol., a z Warmii 83 polskich katol. nauczycieli, nadto 60-ciu zapewne protestantów (Beheim Schwarzbach, Hohenzoll. Kolonis. str. 416). Do r. 1808 założono nowych szkół 301 (Ztschr. Mwd. I. c.).

Mającą prawo patronatu nad szkołą w dobrach królewskich gmina szkolna („Schulsozietät”) ustanawiała nauczycieli, lecz tylko ukwalifikowanych i doświadczonych. Wybranego nauczyciela gmina przedstawiała proboszczowi, nadmieniając ile mu wyznacza poborów. Proboszcz zażądał od kandydata curriculum vitae, zasięgał informacji o jego dawniejszym zachowywaniu się, przekonywał się, jakie ma zdolności pedagogiczne, a gdy przymioty jego uzdalniały go na urząd nauczycielski bwał wprowadzany w urząd. Po ustaleniu go w urzędzie nie wolno było nauczyciela usuwać samowolnie, nawet gdy po jego stronie była wina, lecz miał być napominany przez proboszcza a gdy to nie skutkowało, doniesionym być miał do rejencji celem ukarania uporowego. Gminom groził rząd w razie niestosowania się do tego rozkazu dotkliwymi karami (Dekret rej. Kwidz. 30 6. 85).

W tym samym czasie rozporządzenie rządowe nakazywało, aby wszystkie dzieci od 5 do 13-go roku życia uczęszczały do szkoły. Ale i pozaszkolną młodzieżą winni się opiekować nauczyciele, urządzając dla niej w niedziele wykłady.

Powinnością nauczycieli było utrzymywać spisy dzieci obowiązanych chodzić do szkoły, spisy dzieci do szkoły rzeczywiście uczęszczających, spisy tych rodziców, którzy nie dają ani drzewa na opalenie lokalu szkolnego ani za uczenie dzieci, a pensjonem scholasticam nawet ci rodzice dać winni, którzy dzieci do szkół nie posyłają. Spisy zatwierdzane przez proboszczów wciągano do diariusza szkoły, poczem je posyłało inspektorowi szkolnemu, lub wręczano je z okazji rewizji szkoły.

Przedmiotami nauki szkolnej były czytanie, pisanie, uczenie się na pamięć, rachunki, śpiew kościelny, pierwsze zasady religii. W Lubawie uczył 1786 ks. wikariusz „infimam et grammaticam” kilku tylko chłopców oraz pierwszych początków języka niemieckiego. Nauczyciel w Omulu 1797 w konsygnacji dzieci zapisuje, że „sy-labizuje 11, czyta 9, na pamięć się uczy 2 a. pisze 3 dzieci.” R. 1800 mają nauczyciele sporządzić spisy „dzieci dobrze się uczących po niemiecku osobliwie z szkoły lubawskiej i rybnińskiej”, ponieważ „rząd przysłał biskupowi Rydzyskiemu kilkadziesiąt egzpl. książeczki pewnej niemieckiej dla dzieci, które najlepiej się uczącym w nagrodę rozdane być mają.” Biskup poleca ks. dziekanowi, aby mu przysłał wykaz dzieci niemieckich katolickich najlepiej się uczących, aby im dać ową książkę jako nagrodę. 1800).

Kwalifikacje nauczycieli były na ogół niewystarczające, często nawet jak na ówczesne stosunki opłakane. Wynika to już z podanego powyżej rozporządzenia rządowego, by przed zatwierdzeniem nauczycieli ściśle badać ich przeszłość i zdolności. W r. 1798 prosi inspektor szkolny oraz dziekan lubawski radcę ziemianświego o uwolnienie rekruta Nikielewskiego od wojskowości ponieważ wybrany organistą i nauczycielem w Zwiniarzu. Brak jako tako uzdolnionych organistów i nauczycieli jest tak wielki, że „w dekanacie lubawskim ledwie 3 zdalnych jest organistów umiejących pisać, inni 3 muszą być usunięci ze służby kościelnej dla swej niezdatności w edukacji młodzieży, a na ich miejsce żadnego zdawniejszego wynaleźć nie można, ani się ten niedostatek naprawić nie da, gdy do 3 wakujących szkolnych przy kościołach jeden tylko uczeń jest przysposobiony a i temu nawet regiment nie dopuszcza kończyć edukacji, biorąc go na rekruta. W Zwiniarzu 70 dzieci potrzebnie nauki a ks. proboszcz musi cierpieć kłutą, którego już kilka razy odganiał...”

Dr. T. Lorentz.

Zabobony na Kaszubach.

(Dokończenie.)

Taksamo działają owoce klonu, które pozatem zakopane pod progiem, uniemożliwiają wejście do domu czarownicom i cygankom. Wogóle klon jest dla czarownicy drzewem nieprzyjemnem: jeśli się chce wybić czarownicę, trzeba wziąć gałąź klonową, gdyż uderzeń różgi z innego drzewa czarownica nie czuje.

Owoc klonu jest jeszcze z innego względu cenny: zebrany po pełni, wysuszony, rozarty i zaparzony z wodą pomaga na wół, zebrany przed pełnią i dany łabędziom lub gęsiom tuczy je. Maść z owoców klonowych i łoju jest dobrym środkiem na jątrzące się rany i przeciw brodawkom.

Inne środki przeciw brodawkom są: wilgotna nąstrugana kreda, która się naciera brodawki, albo kawałek mięsa, skradzionego sasiadowi rzeźnikowi (najpewniej działa on, gdy go oddarto zębami); należy trzykrotnie przeżgnąć brodawkę, później mięso zakopać w ziemi albo pod żłobem, a gdy zgnije, brodawki zginą. Albo też trzeba tyle ziarenk grochu, ile się ma brodawek rzucić poza siebie do studni i milcząc pójść do

domu. Albo też bierze się pałkę os'kową, zaczyna się w niej, licząc odwrotnie, tyle karbów, ile się ma brodawek i rzuca się pałkę ku słońcu. Także zawiązuje nitkę na brodawce i wiąże się na niej tyle węzłów, ile się ma brodawek, później zanosi się nitkę do chlewa i kładzie pod korytem, poczem nie oglądając się, wychodzi się. Także można potrzebować brodawki znaleźć ona kością, poczem kość odrzuca się i idzie się bez oglądania poza siebie. Pomaga też trzykrotne potarcie zdartą miotłą lub też szmatą, która myto zwłoki. Pomaga też trzykrotne dotknięcie ręki, jeśli stanie się to w chwili pierwszego wejścia nowiu, względnie w momencie, gdy kapłan przy ołtarzu zamyka mszał. Wkońcu można też użyć deszczówki, która się zebrała na podwórzu kościelnem: wodą tą należy umyć ręce wieczorem przy zachodzie słońca, najlepiej w wieczór świętojański i później wrócić do domu w milczeniu, nie spoglądając poza siebie.

Przeciw wyrzutom pomaga następujący środek: Bierze się dziewięć kawałków żelaza, między którymi musi być kawałek znalezionej podkowy i nagrzewa się je w żelaznym garuku. Potem wrzuca się je do miski mleka i naparza się chore miejsca parą z tego. Ma się to stać trzykrotnie. Ma to być też dobre przeciw chorobom oczu.

Ukąszenia węzów leczy się w ten sposób, iż rane owija się paskiem narzeczeńskim (mowa tu prawdopodobnie o modrym szerokim pasie samodziałowym, który dawniej noszono na Kaszubach przy ceremonii ślubnej Przyp. tłumacza).

Aby się wogóle uchronić od ran i opalenia przez słońce, musi się myć wodą wielkanocną. Wodę tę czerpie się przed wschodem słońca z płynącego ruczaju w dzień Wielkanocy, przyczem nie wolno nic mówić, a wracając oglądać się. Takie umycie się wodą wielkanocną chroni na cały rok. Środkiem zapobiegawczym są też trzy bazie, urwane z palm na niedzielę palmową. Mają one chronić cały rok przed gorączką (febrą). Przeciw suchotom daje się choremu pić dłuższy czas psie sadio. Także dobrze jest zakopać na rozstaju fenig a później odmówić w tył ojcze nasz.

Epilepsję (padaczkę) leczy się tem, że choremu daje się pić w trzech dawkach mleka lub wody spaloną błonę bębenną z prawego ucha trzech czarnych dziurów.

Jeśli ktoś wywłóchnie sobie ramię, należy powiesić go na ramię na powale i ciągnąć za nogi tak długo, aż trzaśnie.

Także przeciw chorobom zwierzęcym znane są różne środki. Jeżeli krowa najadła się świeżej koniczyzny i wzdęto ją, należy ukraść sąsiadowi smarowidło do wozu i dać jej zjeść. Jeśli krowa daje krwawe mleko, przypisuje się to tej okoliczności, że na pastwisku jaskółka przeleciała pod krową. Należy krowę wydoić i mleko postawić na podstawce na granicy, a krwawienie ustanie. Jeśli krowa nie chce jeść, należy złapać bąka (giez) nasmarować mu smalcem podbrzusze i puścić go. Jeśli krowa ma spuchnięte wymiona, należy liczyć odwrotnie dziesiątki od dziewięćdziesięciu począwszy, jedynkę i zero i przy każdej liczbie pocierać zwolna wymię, chwycić za dojkę i silnie pociągnąć. Jeśli się to uczyni trzykrotnie rano, wieczorem i w następny ranek, opuchlina zejdzie. Albo należy żywego kreta owinać w chustkę, odgryźć mu przednią prawą łapkę i zadusić ręką; jeśli się tą ręką głaszcze wymię i skrobie odkaszoną łapką, opuchlina przechodzi. Aby krowa dała dużo i dobrego mleka, należy na św. Jana wieniec krowy; kto swą krowę najpiękniej uwieńczy, tego krowa da najpiękniejsze i najwięcej mleka.

Zdarza się jednak czasem, że mleko najlepszej krowy nie chce się zarobić w masło. Wtedy należy postawić na wiśni filiżankę mleka, aż nad nią przeleci jaskółka. Albo należy kierzanek (maślnicę) siedm razy obwieść naokoło wsi na taczkach. Albo należy przejechać na wozie w galopie trzy granice. Albo też należy kierzanek dobrze zatkać i siedm razy toczyć ją z góry na dół i z dołu do góry po górze. Jeśli masło jest rzadkie, należy włożyć pod kierzanek grzebień.

Jeśli konie są przekarmione i nie chcą jeść, należy z sześciu szprych wozu sąsiada, bez jego wiedzy zeskrobać błoto i przy tem liczyć wprzód i wstecz 1, 2, 3, 4, 5, 6, 6, 5, 4, 3, 2, 1, a błoto należy później dać koniom wypić z wodą. Jeśli bydło często choruje, należy wpuścić do stajni czarnego kozła, który odciągnie choroby.

Co do drobiu, to np. przy sadzaniu kwoki na jajach należy zważać, aby działo się to na nowiu. Także dobrze jest jeść chleb podczas podkładania jaj, gdyż wtedy kurczęta będą dobrze jeść. Gdy kwoka siedzi, należy zwłaszcza podczas burzy zachować pewne przepisy. Należy wtedy od dołu do góry wetknąć nóż w gniazdo, gdyż inaczej kurczątki zamrą w jajach.

Przy sadzaniu gęsi należy uważać, pod którym znakiem zodiaku dzieje się to. Jeżeli gęś sadza się pod znakiem Strzelca, można gęsi wypędzać na pastwisko razem z owcami, gdyż ich pióra mogą owce żreć bez szkody; jeśli sadzano pod znakiem Byka, można paść gęsi razem z krowami, gdyż krowy nie robią im niczego złego; sadzania w znaku Bliźniąt należy unikać, gdyż wtedy będą zawsze dwa żółtka w jajach i młode gąski zginą; także należy unikać Raka, gdyż gąsienice będą wtedy zmarniałe; natomiast poleca się znak Lwa, gdyż gęsi będą mocne; sadzone w znaku Panny wszystkie będą samice, w znaku Wagi ciężkie, w znaku Skorpiona będą miały wszy, w znaku Koziorożca porodzą się wszystkie samcami, w znaku Wodnika należy sadzić, jeśli się mieszka w pobliżu mostu, natomiast należy unikać Ryb, gdyż gęsi będą załatwiać tranem.

Na pastwisku grożą gęsiom różne niebezpieczeństwa i trzeba różnych ceremonii, aby je odwrócić.

Bardzo niebezpiecznym jest uroczę (złe) spożycie; aby gęsi chronić przed niem, należy je w chwili pierwszego wygonu na pastwisko przegnać przez prawą nogawkę kałesonów. Potem należy wykroić kwadratowy na pół stopy szeroki pas murawy i wziąć go na pastwisko i tam go tak postawić, aby gąski mogły pod nim przejść; jeśli to się stanie, gęsi ochronione są przed wronami i innymi drapieżnymi ptakami.

Aby siebie i dom swój ochronić przed pchłami, należy wymieść izby przed wschodem słońca w Wielki Czwartek i śmiecie wyrzucić na grunt sąsiada, a wtedy cały rok nie ma pcheł, natomiast sąsiad cierpi podwójnie.

Jeśli się ma kreta w piwnicy, należy zatkać okna piwnicy, kreta spalić i wpuścić dym do piwnicy, a wtedy zginą one.

Przy chrzcie można oznaczyć los dziecięcia: Jeśli się wetknie dziecku w sukienkę pieniądz, będzie bogate; książkę lub gazetę, będzie mądre.

Aby się stać bogatym, należy sprawić sobie całkiem czarnego kota. W noc wigilijną o północy wkłada się przednie łapy kota do worka i niesie go po trzykroć do kościoła i przy tem kręci się go wciąż za ogon, tak, aby kot miauczał. Potem wraca się milcząc do domu. Po drodze spotka się człowieka na koniu, który zapyta się o cenę kota. Należy zażądać talara, za którego jeździec kupi też kota. Tego talara można codziennie wydawać i zawsze znajdzie się go w kieszeni.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

Wśród książek i czasopism.

Pocieszającym ze wszech miar objawem, który świadczy o wzmagającej się pracy naukowej i o zwolna wyrabiającem się poczuciu potrzeby wiedzy i oświaty wśród ogółu jest cały szereg wydawnictw, które coraz pomyślniej się rozwijają, już to w najbliższym czasie pojawiają się na półkach księgarskich.

Z wielkiem uznaniem powitał każdy pracownik naukowy, a z pewnością każdy człowiek wykształcony, interesujący się książką pierwszy numer miesięcznika poświęconego krytyce i bibliografii pt. „Książka”.

Jest an dalszym ciągiem „Książki”, która od roku 1901-go wychodziła w Warszawie, a w roku 1915 skutkiem wojny, jak tyle innych wydawnictw, uleć musiała zawieszeniu.

Redakcja spoczywająca w ręku znanych bibliografów Muszkowskiego i Rulkowskiego skupiła cały szereg wybitnych uczonych z wszystkich dziedzin wiedzy, zawazała kontakt ze wszystkimi naukowymi ogniskami w Polsce, dążąc do dania o ile możliwości najdokładniejszego obrazu ruchu umysłowego na polu produkcji księgarskiej w kraju. Pierwszy też numer rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Życzyćby tylko należało, aby obok dotychczasowych działów: sprawozdawczego, kronika, wydawnictw i wydawnictw w przygotowaniu, redakcja, idąc wzorem poprzednich lat, poczęła podawać bibliografię artykułów pomieszczanych w czasopiśmie, choćby najważniejszych, czego brak obecnie dotkliwie daje się odczuwać każdemu, kto przedsięwzięcie pracę na polu literatury. Do „Książki” dodamy jest „Przewodnik Bibliograficzny”, mieszczący w sobie bibliografię wydawnictw, które pojawiły się na ziemiach polskich. Niedoskonałości, jakie w tym spisie dadzą się zauważyć, przypuszczam, będą w przyszłości usunięte, jeżeli z pomocą redakcji przyjdą wydawcy i księgarze, w dobrze zrozumiałym własnym interesie nadsyłający redakcji swe wydawnictwa.

Ważność inwentaryzacji całego zasobu naszych druków została już oddawna uznana.

Koroną usiłowań w tym kierunku jest wielka bibliografia Estreichera, która dosięgła 28 tomów, a jeszcze do wykończenia pozostaje kilkanaście tomów.

Obejmuje ona druki do wieku 20-go.

Do opracowania pozostaje jeszcze wiek 20-ty, który produkcją swą, kto wie, czy nie dorówna wiekom poprzednim.

Zanim ktoś podejmie się tego dzieła, pojawiają się opracowania poszczególnych działów. Więc dr. Hahn wydał bibliografię bibliografii polskiej, zawierającą coś z 15 tytułów, a podająca spis dzieł i autorów, którzy zajmowali się bibliografią i przyczynki do niej czy pewne opracowania w świat puścili.

Wspomniany powyżej dr. Hahn przygotowuje bibliografię o Słowackim.

Bibliografia o Mickiewiczu doczekała się dwóch pracowników; profesora Uniwersytetu lwowskiego Wilhelma Bruchnalskiego i dra Ludwika Stolarzewicza, którzy tę pracę każdy z osobna wykonali.

Niedługo również pojawi się w druku: Spis bibliograficzny czasopism polskich w opracowaniu dra Stolarzewicza. Jako kontynuacja „Przewodnika bibliograficznego”, który pojawił się w Krakowie, ukazał się we Lwowie pod tym samym tytułem „Przewodnik” za lata 1920 i 1921 pod redakcją kustosa Ossolineum dra Wisłockiego.

Jak można więc stwierdzić, poczyną się na polu bibliografii ruch ożywiony, który oparty o odpowiednie katedry w Uniwersytetach: lwowskim, poznańskim i warszawskim przemienia się w poważną gałąź nauki.

Pośrednio w związku z bibliografią pozostaje Hieronima Wildera, znanego bibliofila warszawskiego i właściciela antykwariatu. dzieło „Grafika, jej technika i inwentaryzacja”. Tego rodzaju pracy nie mieliśmy dotychczas w naszej literaturze. Kto u nas chciał się zajmować techniką drzeworytów, miedziorytów czy litografii, musiał z konieczności sięgać do dzieł niemieckich czy francuskich. „Grafika” Wildera godnie zapełni tę lukę. Wydana wspaniale, uposażona całym szeregiem ilustracji, oparta na studiach sumiennych, a wszechstronnych, szybko zostanie wyczerpana, stawszy się ozdobą każdego księgozbioru.

Jedyną jej wadą jest cena nie dla każdego dostępna. 6 tysięcy marek za egzemplarz zwykły, a 12 tysięcy za zbytkowny, są wydatkiem, na który nie każdy śmiertelnik może sobie pozwolić.

Niestety jest to ujemna cecha wszystkich dzisiejszych wydawnictw, których cena normalna wynosi kilka tysięcy.

Przegląd książek.

Książki nadesłane do redakcji:

Powstanie styczniowe, Artur Słowiński, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Maurycy Mochnacki, Artur Słowiński, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

O polityce, o państwie i obywatelu wiadomości najważniejsze, Józef Siemianowski, Nakład Gebethnera i Wolffa.

Przegląd powszechny, miesięcznik, nr. marcowy: zawiera bogatą treść religijną, kulturalną i społeczną. Do nabycia w Krakowie ul. Kopernika 26 za 200 mk.

„Pamiętniki Stanisława Jana Czarnowskiego”, wydawane zeszytami, zawierają wspomnienia z trzech stuleci XVIII, XIX i XX w porządku dziejowym. Zeszyty dotychczas wydane obejmują, oprócz dawnych wspomnień rodzinnych (z tabelą genealogiczną), opis lat dziecięcych i czasów szkolnych autora z mnóstwem szczegółów wielce interesujących o ówczesnych stosunkach pedagogicznych, towarzyskich, społecznych i dziejowych.

Ruchliwy Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska” podjął zbiorowe wydanie dzieł Wacława Sieroszewskiego. Pojawiły się dwa pierwsze tomy, sporej objętości, wypełnione nowelistyką znakomitego pisarza. Znajdujemy tu arcydzieła współczesnej prozy powieściopisarskiej: „Jesień”, „Skradziony chłopak”, „Chajlach”, „W ofierze bogom”, „Czukeze”, „Dno nędzy”, „W matni”, „Jak Gryf Mostowski budował młyn” i „Powrót”.

Ta sama firma ogłasza nowe, przerobione wydanie przekładu Byrona „Don Juan”, w opracowaniu prof. Edwarda Porębowicza. Olbrzymi tom (8^o str. 631), pod względem typograficznym, wydany bardzo starannie, obejmuje, obok wzorowego tłumaczenia, wyczerpujący, wstęp krytyczny oraz bogate komentarze w przypiskach. Praca ta ma podstawowe znaczenie dla każdego miłośnika literatury pięknej.

Styma powieść Oskara Wilde’a „Obraz Dorjana Gray’a”, w przekładzie Marji Feldmanowej, wyszła świeżo nakładem księgarni F. Hościoka, jako tom I „Pisan zebranych” tak dziś modnego w świecie całym angielskiego „Lorda Paradox’a” i arbitra elegantiarum. Pisma te — jak zapowiada prospekt — wyjdą w przekładzie Leona Choromańskiego, Marji Feldmanowej i Marji Markowskiej, a złożyć się na nie mają w następnych tomach: autobiografia De Profundis jako tom II, „Zamierzenia” jako tom III, „Bałki” jako tom IV, „Zbrodnia Lorda Savile’a” i inne nowele jako t. V, „Tragedie” jako t. VI, „Komedje” jako t. VII i wreszcie „Poezje” jako t. VIII.

Wszystkie wymienione tu książki sprowadzać można przez księgarnię kolejową „Ruch” w Gdańsku, Kaśzubski Rynek 21.

Sprawozdania z nadesłanych książek.

Witold Bunikiewicz. „Stanisław Lentz”. Warszawa 1922 Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska”, str. 46 w 12-ce. — W. Bunikiewicz, jeden z najczujniejszych i najlepiej uzbrojonych krytyków naszej sztuki plastycznej, przygotował syntetyczny wizerunek zmarłego niedawno Stanisława Lentza, Monografi takiej, ujawniającej znaczenie Lentza w dziejach polskiego malarstwa nowoczesnego, brakło oddawna. Bunikiewicz nie jest ani apologetą, ani specjalnym wielbicielem talentu Lentza, ale zdaje sobie wybornie sprawę z jego zasług i z wysokich walorów jego twórczości. Stwierdza, że sztuka jego „nie ogranicza się wyłącznie do wysokich zalet artystycznych, ale utrwała w sposób jedyny całą warstwę społeczną, zaspokajając jej smak estetyczny i potrzebę artystyczną”. Jest i pozostanie dokumentem epoki, dokumentem trwałszym, niż niejedna historia obyczajów. „Tem, czemu Franciszek Hals był dla Haarlemu, Velasquez dla dworu Habsburgów, Menzel dla Berlina a Rodakowski dla galicyj-



skiej szlachty, tem stał się Stanisław Lentz dla mieszczaństwa warszawskiego. Rozwój talentu Lentza rozpatruje Bunikiewicz na tle rozwoju wielkiej sztuki malarskiej, a w szczególności portretowej w Europie. W ten sposób uwydatnia wszystkie filiacje i odrębność Lentza, podkreślając zwłaszcza świeżość i karykaturalną wyrazistość, jak wątpliwi węzłami spojona jest twórczość Lentza z malarstwem holenderskim, wbrew utartym w naszej krytyce malarskiej zapewnieniom. „Malarstwo holenderskie w ciągu długiego swego bytowania nie odważyło się nigdy na inny ton, jak tylko na opiewanie bezwzględnej prawdy i niczego więcej prócz prawdy, tak, jak się przejawia w życiu. Sztuka zaś monachijska z epoki poromantycznej, w chwili, gdy Lenbach i Leib, zagospodarowali się nad Izarą, nie ogranicza się do stwierdzenia rzeczywistości, lecz wyciąga wnioski z nagiej prawdy i sięga do wieczystych uogólnień. Taką też jest twórczość Lentza”, którą wyniósł ze szkoły monachijskiej i pozostał jej wierny, pomimo wszelkich złudnych pozorów i osobistych marzeń twórcy „Wilków morskich”.

Niemniej subtelnie i głęboko uwypukla Bunikiewicz stanowisko Lentza we współczesnym malarstwie polskim. Twórczość jego „nie była burzycielską, nie wprowadziła nowych pojęć, ale dawne rozwijała świetnie i utrzymywała ciągłość wielkich epok malarskich”.

Praca Bunikiewicza jest świadectwem wysokiej kultury artystycznej i wybitnej dojrzałości sądu, jeżeli zwłaszcza weźmiemy pod uwagę osobiste zamilowania artystyczne autora, ku nowym prądom w sztuce zmierzające,

Kronika.

Turniej poetycki w Poznaniu.

Dnia 20 z. m. odbył się w Poznaniu bal literacki, połączony z turniejem poetyckim. W głosowaniu publiczności I nagrodę otrzymał p. Witold Hulewicz (Olwid) za wiersz „Nie wiem co”. Następne nagrody przypadły w udziale p. Jerzemu Ostrowskiemu, Marji Ruszczyńskiej i Ewie Szelburg. Dyplomy dla „zwycięsców turnieju” rozdawała ks. Zdzisława Czartoryska.

Komitet budowy pomnika Marji Konopnickiej we Lwowie

między innemi zainicjował także wydanie antologii utworów znakomitej pieśniarki i w tym celu przeprowadził rokowania z firmą księgarską Gebethner i Wolff w Warszawie, która po śmierci Konopnickiej nabyła od spadkobierców prawo wydania jej dzieł.

Firma powyższa, w myśl intencji Komitetu postanowiła wydać antologię utworów Konopnickiej w najbliższym czasie własnym nakładem po cenie możliwie przystępnej i oświadczyła zarazem gotowość ofiarowania 250 egzemplarzy antologii na fundusz budowy pomnika Konopnickiej.

W dalszym ciągu uchwalono po porozumieniu się z firmą Gebethnera i Wolffa, wydać dla rozpowszechnienia wśród młodzieży polskiej w jednym arkuszu życiorys Marji Konopnickiej z portretem i niektórymi utworami znakomitej pieśniarki. Stwierdzono też, że składki na fundusz budowy pomnika napływają obficie. Przyjmują je w dalszym ciągu wszystkie administracje pism polskich we Lwowie.

Teatr w Polsce.

Pod takim tytułem zamieszcza pani Chesterton, uczestniczka wycieczki dziennikarzy angielskich do Polski (w październiku r. z.), w piśmie John O' London's Weekly krótki szkic, objaśniający pobieżnie czytelników angielskich, jaki posiadamy teatr. Na wstępie zaznacza autorka—która już oddawna zajmuje się przyczynliwie sprawami polskimi—że przed wojną teatr w Polsce był kosmopolityczny, i wyjaśnia przyczyny takiego stanu

rzeczy. Wspomina dalej o powodzeniu—po odzyskaniu niepodległości—„Wesela” i „Wyzwolenia”, których słuchały co wieczór tłumy publiczności. „Wielki poeta i artysta—Wyspiański symbolizuje ducha nowej Polski”.

Najście bolszewików powstrzymało to odrodzenie dramatyczne. „Należy bowiem pamiętać, że naród polski zachował dogmatyczną wiarę w prawa własności osobistej, a stanowisko, jakie za ele bolszewicy względem religii, rodziny i domowego ogniska, poruszyło naród do głębi”. Zaczęto wysławiać dramaty antybolszewickie, a z tych za najwybitniejszy uważa p. Chesterton „Miłosierdzie” Rozwadowskiego, „wspaniale wystawiony i odegrany”. Teatr krakowski „zasłynął jako szkoła sztuki dramatycznej. Liczni, dobrze znani na scenie amerykańskiej i europejskiej, artyści kształcili się w prastarem mieście. Dzisiaj Warszawa zajęła miejsce Krakowa. Płace są węższe w stolicy kraju, która jest celem ambicji każdego aktora”.

Zaznaczywszy, że nowocześni dramaturgowie angielscy, jak Galsworthy, Synge, Yeats, Wilde, a nadewszystko Bernard Shaw—na poparcie czego artykuł pani Chesterton ozdobiony jest karykaturą znakomitego p. sarza „jako Polaka” (w jak mś zupełnie niesamowitym polskim rzekomo stroju)—są bardzo w Polsce popularni, autorka kończy opisem „Pana Twardowskiego” dla którego niema dosyć słów pochwały, twierdząc, że „balet tak jest fantastycznie piękny, iż nie można go porównać z żadną podobną produkcją” i zaopiniowując możliwość wystawienia go w Londynie z p. Szmolcówną jako prima-balleriną.

Wystawy polskie w Londynie.

W obecności polskiego posła w Londynie otwarto w Mc Lean's Gallery przy Haymarket 7, wystawę rzeźb H. Kuny i projektów architektonicznych prof. S. Nowakowskiego. Krytyka angielska kwita z uznaniem „nieznanych w Anglii polskich artystów”, wyrażając się bardzo pochlebnie o „wdzięku archaizowanych rzeźb Kuny, pełnych klasycznej czystości linii i wyrafinowania techniki rzeźbiarskiej”. Z niemięszem uznaniem wyraża się krytyka angielska o projektach architektonicznych prof. Nowakowskiego. „Daily Mail” pisze: „Znakomite projekty architektoniczne przedstawiają kościoły, barokowe ołtarze, wewnętrzne urządzenia pałaców, w których elegancja stylu Ludwika XV miesza się z wschodnim przepychem. Projekty te są ewokacją pełnego romantyzmu kraju rodzinnego artysty”.

† Henri Bataille.

W Paryżu zmarł znany dramaturg francuski, Henri Bataille, autor szeregu wesołych sztuk scenicznych, granych także często z powodzeniem na scenach polskich. Kilka sztuk napisał dla swojej żony, znanej artystki dramatycznej p. Yvonne, która grała w nich najwybitniejsze role. „La femme nue” (naga kobieta) był pierwszym dziełem, które mu uitorowało sławę i powodzenie. Bataille żył przeszło 50 lat.

Do najlepszych powojennych sztuk Batailla należy „Le Fils naturel”.

Odnaleziono karton Leonarda da Vinci.

Jak donosi węgierska agencja telegraficzna z Budapesztu, w galerji hr. Esterhazy odnaleziono, zaginiony już od lat kilkudziesięciu, karton Leonarda da Vinci.

Wspaniały ten karton przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus.